Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu" wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu" wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy w miejscu 10 h., na prowincji 12 h. Każda zmiana adresu 40 h. Numer niedzielny ilustrowany 14 hal.

Nr. 275. Kraków, Wtorek dnia 4 Października 1904 r. Rok XII.

Polacy-Unici.

Ks. metropolita Szeptycki, wydał list pasterski do Polaków grecko-katolickiego wyznania. Dokument ten niezmiernie ciekawy i bardzo ważny dla rozwoju naszych stosunków kościelno-narodowych, pojawia się w chwili coraz silniejszego naprężenia pomiędzy Rusinami a Polakami. Czy odezwa ks. metropolity wpłynie kojąco? Czy złagodzi przeciwieństwa? Czy zbliży zwaśnione szczepy? Niestety! Mała jest nadzieja, aby coś podobnego nastąpiło. Pomimo wszelkich usiłowań, stanowisko ks. metropolity będzie zawsze podejrzliwie oceniane — bo, Polacy i Rusini nie wiedzą do jakiej narodowości mają go zaliczyć i w jakiej mierze mogą i powinni mu zaufać. Najnowszy list pasterski może dać powód do nowych nieporozumień, choć jest widocznie zredagowany z kapłańską miłością i szczerem poczuciem sprawiedliwości.

„Między wiernymi — pisze ks. Szeptycki — duchownej mej władzy podlegającymi, mając i Was, którzy z ruskich rodzin pochodzicie, w domu jednak tylko po polsku mówicie i poczuwacie się do polskiej narodowości, od dawna pragnąłem odezwać się do Was osobnym pasterskim listem, napisanym w języku polskim, by tym sposobem dać Wam dowód pieczołowitości i dbałości o wasze zbawienie".

Oto przedewszystkiem nie wiemy, na czem ks. metropolita opiera pewność, że Polacy greckiego obrządku pochodzą z ruskich rodzin? — Twierdzenie to powtarza się wprawdzie stale w szowinistycznej ruskiej prasie, niema jednak żadnego historycznego uzasadnienia. Przeciwnie, historja dowodzi, że mnóstwo rodzin rdzennie polskich, osiedlonych na Rusi, czy to za Kazimierza W., czy za Jagiełły, przyjęło obrządek wschodni, dla braku kościołów i kapłanów rzymskich... Może zatem nie należało hasła politycznie wyzyskanego przez ruskich szowinistów, wkładać do urzędowego pasterskiego manifestu...

„Dłużej nie mogę milczeć — pisze dalej ks. Szeptycki — zanadto mnie męczy myśl, że są między tymi, nad którymi mam obowiązek pracować, wierni, którzy mogliby uważać się za opuszczonych od swej władzy duchownej, gdyby ich biskup nigdy nie przemówił do nich w ich mowie. Zanadto dobrze rozumiem niebezpieczeństwo takiego położenia, niebezpieczeństwo tem większe, im łatwiej swego biskupa, Rusina. mogliby podejrzywać, chociażby najniesłuszniej, o brak życzliwości i miłości dla polskiego narodu. A w naszych czasach politycznego zamętu i walk stronniczych nie trudno o to, choć taki sąd będzie zawsze krzywdą dla katolickiego biskupa, którego pierwszym, jedynym obowiązkiem praca nad zbawieniem dusz ludzkich, odkupionych Przenajświętszą krwią Chrystusa Pana.

Do napisania tego listu skłaniają mnie jeszcze inne zasadnicze powody. Jest bowiem praktyką Kościoła katolickiego, uświęconą zwyczajem Apostolskim odwiecznym: głosić ludziom Ewangelję w ich języku. To jedno; a drugie, że nauka wiary i obyczajów nie jest i nie może być w kościelnej pracy zmieszana z żadnemi politycznemi albo narodowemi zasadami. Kościół katolicki jednego tylko żąda od wiernych, by byli Chrystusowymi. Tak samo i biskup i duchowieństwo katolickie musi od wiernych tylko tego jednego domagać się. Biskup nie może w pracy apostolskiej mieszać Chrystusowej Ewangelji z ludzkiemi choćby najlepszemi zasadami politycznemi, albo narodowemi. Nie może narzucać wiernym jakichbądź przekonań, które nie są integralną częścią nauki wiary i moralności. Nigdy nie może dopuścić, by ktoś z jego wiernych uważał go za przeciwnika w polityce czy narodowości. On może być przeciwnikiem tylko tych, co są przeciwnikami Chrystusa. Ani biskup, ani kapłan katolicki nie może dopuścić, by wkradła się polityka w świątynię jego urzędu, bo tym urzędem — Chrystusowe kapłaństwo".

Piękne to i rozumne słowa. Czy jednak nie lepiej było skierować je do duchowieństwa ruskiego, tak przesiąkniętego duchem pogańskiej nienawiści, tak rozpolitykowanego i tak nietolerancyjnego, — niżeli do Polaków greckiego obrządku, mozolnie broniących swego języka i swej narodowości...

„Wiedzcie, — czytamy w liście, — że zawsze znajdziecie we mnie pasterza, gotowego bronić Waszych praw, kiedykolwiek i z jakiejbądź strony krzywda by wam dziać się miała.— Ja tego pragnę i tego od kapłanów mojej diecezji domagam się, by zawsze wszystkie Wasze potrzeby duchowne były zaspokojone — by w nauce, spowiedziach do was w mowie zastosowywali się, nie żądając od Was, byście się ruskiego języka uczyli, by ich rozumieć. W Waszych przekonanich patrjotycznych mogę Was tylko utwierdzać, o ile ten patrjotyzm jest chrześcijańską miłością ojczyzny i z miłości Boga i bliźniego pochodzi.

Chrześcijanin bowiem obowiązanym jest miłować ojczyznę i dbać o dobro swego narodu.— Jednego mu tylko nie wolno, nie wolno mu nawet pod pokrywką patryotyzmu nienawidzieć, a jeszcze bardziej nie wolno drugiego krzywdzić. Nienawiść każda jest złem, bo jest przeciwna Bożemu i Chrystusowemu przykazaniu; jest przeciwna naturze ludzkiej. I równie złą jest nienawiść, czy jest społeczna czy narodowa, czy osobista. Raczej społeczna i narodowa nienawiść gorsze od osobistej. o ile łatwiej zarazą złego szerzą się i w szaty cnót strojne, ludzi zaślepiają. Podobnież i niesprawiedliwości, krzywdy są gorszem złem, kiedy mają narodowo społeczny charakter, bo bywają ogólniejsze, trudniejsze do naprawienia.

Pragnę i tego, byście posłuszni rozkazowi Chrystusowego Namiestnika, zachowywali i cenili obrządek, do którego, zrządzeniem Opatrzności i z woli Kościoła świętego należycie. Między duchowieństwem naszem znajdziecie gotowych do wszelkich usług duchownych bez względu na narodowość zawsze tylu, ilu w tem duchowieństwie jest kapłanów, mających ducha Chrystusowego.

Przedewszystkiem jednak pragnę tem mojem pismem utwierdzić Was w wierze katolickiej i pobożności chrześcijańskiej".

Gdybyż to księża uniccy chcieli wziąść do serca słowa arcypasterza! Dotychczas jednak nie idą oni wcale za wezwaniem i poleceniem Metropolity,. Czy można gdzieś w kościele unickim usłyszeć polskie kazanie, polską modlitwę? A przecież są parafje unickie, gdzie Polacy stanowią znaczny procent ludności. To też w konsekwencji słów listu pasterskiego, należałoby potworzyć osobne parafje polsko-unickie, z własnymi kościołami i własnem duchowieństwem...

Wytrwanie przy obrządku wschodnim, jest teraz Polakom bardzo utrudnione, właśnie w skutku postępowania unickiego duchowieństwa, a zresztą, — coraz szerzej budzi się mniemanie, że Unja już się przeżyła i niema przyszłości...

Kanapa tylko dla Niemców!

Seminarjum polsko-czeskie w Ostrawie polskiej. — Czy Ostrawa jest stosownem miastem na zakład, kształcący nauczycieli? — Usunięcie paralelek słowiańskich z Cylei. — Wyrzucenie fakultetu włoskiego na przedmieście. — Drugi uniwersytet czeski może być tylko na partykularzu. — Kanapa dla Niemców, miejsce Słowian w przedpokoju. — Chwila odwetu musi nadejść.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm*) pisze:

Uporczywie powraca pogłoska, że rząd zamierza z początkiem roku 1905 1906, a najdalej z początkiem roku szkolnego 1906 1907 zwinąć klasy równoległe polskie i czeskie w seminarjach nauczycielskich męskich Cieszyna i Opawy. W miejsce owych klas chce rząd założyć samoistne seminarjum nauczycielskie męskie z językiem wykładowym polskim i czeskim w Ostrawie polskiej.

Ostrawa polska (*Polnisch Ostrau*) leży jeszcze na Śląsku austrjackim. Ma jako miejscowość 9700 mieszkańców, jako gmina 18.800 ludności. Tworzy właściwie jedno miasto z Ostrawą Morawską, leżącą naprzeciwko nad Ostrawicą, prawym dopływem Odry. Ostrawa Morawska, Ostrawa Polska, Privoz i Witkowice, tworzące właściwie jeden kompleks budynków mieszkalnych, fabryk, składów i kopalń węgla, zajmują jako całość ósme miejsce co do liczby mieszkańców w Austrji zaraz po Krakowie z Podgórzem (VI) i Bernie (VII). Jako całość bowiem ma Ostrawa 78.900 mieszkańców (na podstawie spisu z 1900 roku).

Nie będę tutaj roztrząsał dokładniej faktu, czy Ostrawa Polska miasto fabryczne i górnicze, nadaje się na pomieszczenie instytutu, mającego kształcić nauczycieli ludowych. Atmosfera miast fabrycznych, gdzie atmosfera jest gorączkowa, gdzie panuje przypływ i upływ żywiołów rozmaitego gatunku, gdzie na każdym kroku widnieją rozmaite szyneczki i inne uciechy, mające na celu wyłudzanie grosza od robotnika — takie miasto tworzy teren mniej podatny na seminarjum nauczycielskie, niż Opawa poważna, lub jeszcze cichszy i poważniejszy Cieszyn.

Na jedną przecież okoliczność muszę zwrócić uwagę. Niemcy nie mogą znosić zakładania nowych instytutów szkolnych dla Słowian albo Włochów. A jeżeli już nie uda im się przeszkodzić założeniu nowej uczelni, to wymagają koniecznie, by ów instytut pomieszczono albo gdzieś na partykularzu, zabitym deskami od świata, al-

bo też na jakiemś przedmieściu bez ulic, chodników, oświetlenia. I tak klasy równoległe słoweńskie w Cylei mają być przetransportowane czy też już je przetransportowano do gminy, leżącej wprawdzie pod owem miastem (liczącem 6.609 mieszkańców), lecz administracyjnie tworzącej odrębną gminę (5.200 ludności).

Taksamo się stało z katedrami włoskiemi na uniwersytecie w Insbrucku. Stolica Tyrolu liczy 26.900 mieszkańców: z przedmieściami Slötting, Pradl, Wilten ma 46.900 ludności. Jak wiadomo, na żądanie Niemców ministerjum oświaty wysforowało katedry z językiem wykładowym włoskim do owej gminy Wilten, mającej 12.500 mieszkańców.

Podobnie sprawa stoi z drugim uniwersytetem czeskim. Podczas gdy jedni Niemcy, bardziej zaciekli, nie chcą słyszeć o drugiej wszechnicy czeskiej, inni zgadzają się na założenie albo wydziału prawniczego czeskiego, albo wydziałów prawniczego i filozoficznego pod warunkiem, by je pomieszczono w możliwie najmniejszem, czysto czeskiem miasteczku na Morawach.

Nie jest to kaprys ze strony Niemców, ale dobrze obrachowany fortel.

Niemcy chcą przedewszystkiem, by większe miasta w krajach z ludnością mieszaną (Niemcy i Czesi, Niemcy i Włosi, Niemcy i Polacy, jak w Cieszyńskiem) pozostały niemal czysto niemieckie. Tylko w sferach najniższych tolerują pierwiastek obcoplemienny. Powtóre, wyrzucając zakłady naukowe słowiańskie i włoskie do drobnych miasteczek albo na przedmieścia, pragną w taki sposób widoczny zaznaczyć, iż te zakłady naukowe są kopciuszkiem, jedynie tolerowanym przez państwo. Dla Niemców pierwsze miejsce, kanapa; dla wszystkich innych narodów wystarczy jakiś tam zypelek w przedpokoju, czy w sieni tuż przy bramie...

Zemsta żydowska.

Z bardzo poważnej strony otrzymujemy następujące uwagi:

Precz z katolikami! Pod takiem hasłem odbyło się w sobotę walne zgromadzenie tutejszej Izby adwokackiej. Hasło to tajone dotąd, dopóki żydzi nie poczuli się w większości, rzucone wczoraj zostało z tem większą zaciekłością i brutalnością, że szukali oni w niem nietylko nasycenia swej rasowej zachłanności, ale także odwetu za doznane niedawno upokorzenie. Katastrofy prof. Rosenblatta nie spowodowali katolicy, nie oni wywołali śledztwo dyscyplinarne i nie oni pierwsi rzucili na niego kamieniem potępienia. Żydzi wiedzą o tem dobrze, lecz za upokorzenie jednego ze swoich wyznawców, chociaż przez katolików nie zawinione, postanowili poszukać odwetu na najpoważniejszych członkach Izby katolickiego wyznania. Padło też pomiędzy żydami hasło: Precz z katolikami! Tym razem ofiarami tego hasła stali się dr Roman Jakubowski i dr Kazimierz Smolarski, najwybitniejsi pod każdym względem reprezentanci tutejszej palestry. Z właściwą tej rasie brutalnością wyrzucili żydzi z grona egzaminatorów dra Romana Jakubowskiego, znanego z rozległej wiedzy prawniczej i pełniącego ten urząd zaszczytnie już od lat trzydziestu! Wyrzucili także dra Smolarskiego również w szerokich kołach ze swych zdolności znanego adwokata, a jeśli się zapytamy dlaczego to uczynili, to odpowiedzi nie dostarczą nam żadne względy rzeczowe, lecz odpowiedź tę znajdziemy jedynie i wyłącznie w obecnym statucie rady dyscyplinarnej, przed której forum stanąć ma niedługo prof. Rosenblatt. Otóż prezydentem rady dyscyplinarnej jest dr Roman Jakubowski, pierwszym wiceprezydentem jest dr Smolarski, drugim zaś wiceprezydentem jest żyd dr Ichhaiser. Żydzi nie mogąc obecnie wyrzucić z prezydjum obu katolików (gdyż mandat ich nie upłynął), uzupełnili swoimi wyznawcami radę dyscyplinarną. Zamiar ten swój z całą bezwzględnością i brutalnością przeprowadzili wybierając 3 żydów a tylko 1 katolika. Jak wszędzie, tak i w gronie adwokatów żydowskich jest znaczna ilość takich, którzy swej rasowej i społecznej nienawiści nie kryją, ale są i tacy, którzy w życiu publicznem odgrywają rolę żywiołów poważnych, konserwatywnych i dla społeczeństwa najlepszemi chęciami ożywionych. Rzecz jednak dziwna, że gdy chodzi o żyda a względnie o wykonanie nieusprawiedliwionej zemsty lub odwetu na katoliku, to tam oba te żydowskie odłamy łączą się w żelazny pierścień żydowskiej solidarności, miażdżą wszystko co znajdą na swej drodze, ignorują wszelkie zasady sprawiedliwości etyki, lub choćby tylko taktu prostego. Gdzież bowiem przy wyborach do Izby adwokackiej ukryły się te żywioły poważne, któreby mogły swoją powagą, doświadczeniem i taktem, umysły zbyt krewkie uśmierzyć i zmitygować? Rezultat głosowania okazał, że ich całkiem nie było, a raczej, że i oni szli zwartą ławą pod rzuconem hasłem: Precz z katolikami!

Te wybory do Izby adwokackiej — ciała, w którem się koncentruje cała niemal inteligencja żydowska, to dla katolików poważna przestroga, wskazówka i nauka, czem staje się żyd, gdy się na siłach poczuje. Przestrogę tę wypisujemy i pod adresem Rady miejskiej, w której odbyć się mają we czwartek wybory na II-go wiceprezydenta miasta.

Są ludzie, którzy łudzili się nadzieją assymilacji żydów. Grono katolickich radców miej. myślało nawet o wyborze żyda nadradcy budownictwa Sarego wiceprezydentem miasta. Objawy fanatyczne żydowstwa na sobotniem zgromadzeniu Izby adw. okazują, że nawet inteligencja żydowska straciła chęć assymilacji, zgody z chrześcijańską większością ludności, — wzięły górę zapędy rasowe i solidarność bez względu na poczucia etyczne.

Ponieważ pp. Roman Jakubowski, Kazimierz Smolarski głosowali za oddaniem p. Rosenblatta pod oskarżenie z powodu jego zachowania się przy zastępowaniu p. Przeworskiego — przeto przedewszystkiem zemścili się na nich żydzi, nie wybierając ich ponownie na egzaminatorów. — Wprawdzie obojętne to będzie tym powszechnie szanowanym panom, że się pozbędą uciążliwego obowiązku, ale świadczy to o zaciekłości i braku etyki młodszych socjalistyczno-kosmopolitycznych żydów adwokatów, kierujących tą akcją, nie umiejących uszanować przekonań sędziów i mszczących się na nich za ich orzeczenie!

Dr Roman Jakubowski od lat 30 prezes Izby dyscyp. adw., twórca i opiekun Kasy emerytalnej dla wdów po adwokatach, ceniony i czysty adwokat, od wielu lat egzaminator, nie został ponownie wybrany, bo śmiał przeciw żydowi głosować!

Natomiast na 4 członków Rady dyscyplinarnej wybrano 3 żydów i jednego katolika na omastę, aby zapewnić odpowiednią większość dla rozprawy p. Rosenblatta. P. Rosenblatt nie wiele na tem skorzysta, bo taki wyrok senatu z góry ułożonego nie będzie budzić zaufania...

Nie ma więc co łudzić się, że przez wybór żyda do prezydjum miasta zjedna się żydów polskości i interesowi gminy. Rasa żydowska okazała się niezdolną do tego, a wybór żyda może tylko zaszkodzić gminie i wprowadzić dalsze protegowanie żydów, wyzyskiwanie położenia. Przykład niezałatwionej dotąd sprawy p. Seinfelda o pobranie 400 zlr. od dostawcy miejskiego na nieokreślone cele, poucza, że żydów nie można bez zapewnionej czujnej i silnej kontroli wpuszczać tam, gdzie idzie o interesy publiczne.

Święte były słowa ś. p. ks. Juljana Bukowskiego, który otwarcie na Radzie miejskiej w jednem swem przemówieniu wyrzekł: „Żydom brak prawdziwej etyki".

WOJNA.

Reforma wojskowa w Japonji.

W krótkich bardzo wyrazach donosiły depesze z Tokio o jednem z najważniejszych postanowień, jakie ogłoszono od początku obecnej wojny. Jest to modyfikacja prawa o rekrutacji wojskowej. Wkrótce po wojnie chińskiej, w 1896 roku, rekruci powołani w 20-tym roku życia, odbywali trzyletnią służbę w armji czynnej, czteroletnią w pierwszej rezerwie, pięcioletnią w drugiej i ośmioletnią w armji terytorjalnej. Wyzwalani zaś byli od obowiązków służbowych w czterdziestym roku życia. Wiadomą jest nadto rze-

---

Historja jakich wiele.

Napisał

Jeremi Zora.

20 (Ciąg daszy).

— Toń!... toń, toń!... — odzywały się z różnych stron stawu urywane głosy!

— Ach zycies ty moje bidne zycie — westchnęła Hanka z boleścią.

— Pluń!... pluń!... — i znowu po chwili: toń!... toń, toń!!

— A moze ze tam na dnie dobze mi bedzie — moze to ksiądz probosc tylko se tak godali na tym kazaniu.

Bąk w trzcinach zachuczał: wum... wum!...

— Moze ze tam mi dobze bedzie — ze tam znajdę moje słonko kochane, moje scęście, panica mego i mój raj...

— Raj... raj... raj... raj!... zarechotały żaby.

— Chodź!... chnodź!... chnodź! — odezwał się głos ze stawu.

— Ksiądz probosc nie wiedzieli co to kochanie!...

— Chnodź, chnodź!...

Raj... raj... raj... raj... zarechotały żaby.

I Hanka bezwiednie powstała ze ziemi — a w tej chwili zrobiło jej się słabo, jakaś mgła przysłoniła jej oczy, księżyc zadrgał na niebie — a dziecię, owoc jej miłości — rzuciło się po raz pierwszy w jej łonie!

Radość i ból zatargały jej sercem, staw jęknął: toń! toń! — a ona rzuciła okiem poza siebie. Tuż za nią przy ścieżce stał krzyż przydrożny, a na nim rozpięty Chrystus ze zwieszoną na piersi głową, widny w blasku księżyca — taki cichy, bolesny, serdeczny!

— Jezus!! — krzyknęła Hanka i runęła na twarz przed krzyżem obejmując jego drzewce rękoma!

A staw umilkł — zaniemiał i szum poleciał gdzieś dalej. — światami!

— Jezusienku! Jezusienku! — wołała Hanka. — Spojzyj tyz na mnie sirotę i na to niebozątko moje... Nikaj scęścia ni doli nie ma dla nas na świecie!...

Dajze nam Jezusieńku śmierć daj wieczne odpocnienie — a panicowi, a Bobciowi memu — daj za to scęście i dobro wselakie!...

Ty widzis co moje słonko zagasło na wieki. — Ty miłosierny ulituj załości mojej — ksiądz probosc zawse pedali, coś ty taki miłosierny!

A Chrystus ze zwieszoną głową na piersi rozpięty na krzyżu — był taki cichy, bolesny, serdeczny!...

. . . .

Blask wschodzącego słońca ozłocił kopuły i dachy wieżyc kościelnych. Do rogatek krakowskich zbliżyła się Hanka po trzydniowej podróży; miała po raz pierwszy w życiu zobaczyć wielkie mrowisko ludzkie, aby szukać w niem chleba!

Obejrzała się poza siebie raz jeszcze, może już ostatni i roztęskniona wyszeptała:

— Panicu jedyny — panicu! Bobciu mój! juze cie nikej nie ujźrą ocy moje!

I wstąpiła w progi miasta napełnionego ruchem i gwarem. — weszła w te dziwnym chłodem tchnące mury kamienne, z poza których mogła widzieć małe tylko skrawki takiego jak jej oczy modrego nieba!

. . . .

Nastała jesień, szara, mroczna, posępna, całunem mgły pokryta, deszczem płacząca i zżółkłem liściem, które wiatr do reszty z obnażonych strąca gałęzi!

W celi szpitala św. Łazarza na białej pościeli leżała Hanka blada jak giezło. Przed godziną dała życie nowej na świecie istocie, ale życie tak słabe, że zanim świat je ogarnął, już zgasło jak bańka mydlana!

Hanka oddechała ciężko, chrapliwie, wydając od czasu do czasu głuchy jęk przez zaciśnięte usta; u wezgłowia jej łoża krążyły już jakieś dziwne cienie!

Dwie siostry zakonne były przy niej. Siostra Julja trzymała w ręku przygotowaną gromnicę, siostra Klara, klęcząc odmawiała półgłosem modlitwę za konających.

Wiatr wył i huczał, siekł deszczem i dzwonił w szyby okien szpitalnych, wciskał się szczelinami na kurytarze, szczękał klamką ode drzwi, lekkim podmuchem wpadał do celi i chwiał żółtym płomykiem gromnicznym.

— Matecko — odezwała się cichym głosem konająca — dobze też to ksiądz probosc pedali, co pan Jezus miłosierny...

I westchnęła głęboko.

— Ja nic nie kcę — rzekła po chwili — ni gronttu ni dostatków nijakich!

Zakonnica pochyliła się nad nią. O kajześ ty słonko moje kochane?!

Panicu! — zawołała rzewnie — cy juz was nie ujzą ocy moje?

Matecko — rzekła po chwili, zwracając błagalne spojrzenie na zakonnicę — Matecko, jakby tu pzyseł panic, a mnie juz nie było, to oddajcie mu niebozątko moje.... a jakby pzyseł a mnie nie było — to mu powiedzcie tak, com go miłowała okrutnie aze do śmierci mojej!...

Wiatr zawył gwałtowniej — i znowu szyby w oknach jakimś żałosnem odpowiedziały mu dźwiękiem, drzwi celi zadygotały wstrząśnięte.

Chora uniosła głowę i spojrzała z poza płomyka gromnicy na te drzwi podmuchem wichru poruszone — spojrzała modremi jak niebo oczyma, na które śmierć — białego bielma kładła już zasłonę.

Jeszcze jedno silniejsze uderzenie wichru i drzwi skrzypnęły przeciągle, rozwierając się na rościeżaj!

— Panie! — krzyknęła chora przeraźliwiej wyciągając obiedwie dłonie przed siebie. — Panie! Słonko moje kochane!

I uśmiechnęła się tak radośnie i szczęśliwie. Siostry zakonne ujęły ją i złożyły martwe ciało na posłaniu. (Dok. nast.).

czą, że zaledwie 150.000 ludzi, na średni kontyngent 380.000 żołnierzy spełnia służbę czynną. Reszta, ze względu na oszczędność, przelewaną bywa natychmiast do rezerwy, otrzymując tylko takie wykształcenie wojskowe, jakie wyznaczone jest na perjod 2-letni. Rozkaz cesarski, ogłoszony obecnie w Tokijskim dzienniku urzędowym, znosi różnicę między dwiema rezerwami i powiększa służbę o lat pięć w tej sekcji armji. Rekrut japoński zatem zaliczony będzie do armji terytorjalnej dopiero w 37 roku życia i uwolniony zostanie stanowczo od służby wojskowej dopiero w 45 roku życia. Rozkaz ten jest odpowiedzią Japonji na utworzenie drugiej armji rosyjskiej w Mandżurji. Postanowienie, pozornie bardzo skromne, powiększa o parękroć sto tysięcy ludzi kontyngent, mogący wziąść udział w dzisiejszej wojnie, powołuje bowiem pod broń zupełnie obecnie uwolnionych od służby wojskowej, przenosząc ich z armji terytorjalnej do rezerwy. Środek to ze wszechmiar interesujący. Armja terytorjalna japońska, z powodu braku czasu i pieniędzy, nie była dość poważnie uorganizowaną, nie miała koniecznych kadrów, gdy przeciwnie rezerwa posiada bardzo silną organizację armji czynnej, którą uzupełnia. Obecnie każda z trzynastu dywizyj czynnych będzie wzmocnioną jedną brygadą rezerwy. Widoczną jest zatem korzyść, jaką jeneralny sztab japoński odniesie z przemiany przez siebie inspirowanej. Pięć klas żołnierzy, należących do armji terytorjalnej, dziś, z powodu braku organizacji, prawie bezużytecznych, stają się zdatnemi do użycia dla zapełnienia luk, jakie w armjach marszałka Oyamy i jenerała Nodzu poczyniły kule i choroby. Jest to zatem, jak widzimy, bardzo znaczny i poważny zasiłek, zwłaszcza, że składający się z ludzi, liczących od 32 do 37 lat wieku, to jest pełnych sił żywotnych i inteligencji.

Obrazki z wojny.

Korespondent wojenny przy garnku.

Z wściekłym humorem p. Simpson, korespondent wojenny *Daily Telegraph'u*, opisuje losy sprawozdawców dziennikarskich w Mandżurji. W artykule, zatytułowanym: „Mandżurja w błocie, krótka, ale ciekawa podróż", pisze z Liaojanu:

„Jak szybko zamienia się dom w ognisko domowe! W Mandżurji każdy chlew, który zapewnia jakie takie schronienie, dosięga tej godności. Spoglądamy nań z szacunkiem, jeśli nie z miłością, i powracamy doń, jak do bezpiecznego portu. Nasz „home" położony był po rosyjskiej stronie wysokiego pagórka. W domu tym znajdował się jeden jedyny Chińczyk, po za tem nic w nim nie było. Zabrano nawet plecionki, pokrywające podłogę. Co pozostało jeszcze z ram wybitego okna, służyło, razem z łodygami kukurydzy do pieca, który też niebawem zadymił przyjemnie cały lokal. Łzy płynęły nam z oczu i męczył nas uporczywy kaszel, potem jednak, co wycierpieliśmy na dworze, stanowiło to piękną zmianę, zwłaszcza, że i muchy cierpiały dotkliwie od dymu. Było to dla nas największem zadośćuczynieniem. Zapasy nasze wyczerpały się całkiem. Czcigodny nasz gospodarz nie miał ani jednego kurczęcia. O istnieniu jaj kurzych zdawał się wogóle nie mieć najmniejszego wyobrażenia, do naruszenia zaś ukrytych zapasów zboża skłonić go nie zdołały nawet nasze ruble. Brać mu tego nie należy za złe, nadejść bowiem może czas, w którym zboże to zabezpieczy go przed śmiercią głodową.

„Usiedliśmy więc na gołej podłodze, aby oczekiwać poranku, w którym wyruszyć chcieliśmy do Liaojanu. Nagle w głowie towarzysza, który przyłączył się do mnie, zawitała myśl szczęśliwa, i łamaną angielszczyzną oświadczył mi, że odkrył Amerykę. Zerwał się z ziemi i przewracał na wszystkie strony swą torebkę podróżną.

W końcu wydobył garść zakurzonej jakiejś masy, podobnej łudząco do wyrobów japońskiego przemysłu artystycznego, które w wodzie zamieniają się w kwiaty i dziwaczne rysunki. Były to suszone jarzyny, z których mój towarzysz zamierzał ugotować zupę. Wyraz „zupa" podziałał jak cud. Rozniecіliśmy na nowo ogień, narażając się na niebezpieczeństwo uduszenia się. Zagotowaliśmy wodę, wrzuciliśmy do niej skarb znaleziony i czekaliśmy, stojąc przy ogniu, z wzrastającym głodem na nadchodzące wypadki. Półgodzinna praca wrzącej wody nie wywarła wpływu widocznego na oporne okruchy. Taksamo martwe, jak były przedtem, pozostały i nadal. Gotowaliśmy więc w dalszym ciągu szczegółną tę potrawę, parząc sobie po koleji palce przy garnku.

„Po dalszej godzinie nasza potrawa miała jeszcze ten sam wygląd, co przedtem. Na twarzy mojego towarzysza malowało się zdziwienie, zmieszane z rozczarowaniem. Zwróciłem delikatnie uwagę, że prawdopodobnie nabył połamanych pudełek od zapałek, zamiast suszonej jarzyny. Zaprzeczył jednak melancholijnym głosem i oświadczył, że walczymy w rzeczywistości przeciwko oporowi suszonej marchwi i kapusty. Naraz zabłysła mu myśl nowa. Przeszukał raz jeszcze swoją torebkę i wydobył z niej razem z innymi przedmiotami, skrawek zadrukowanej bibuły, którą przeczytał skwapliwie.

— Do djabła! — zawołał — tę jarzynę trzeba przed gotowaniem moczyć 24 godzin w wodzie.

Wymieniliśmy jeszcze nasze zapatrywania na konserwy w ogóle, odsunęliśmy garnek od ognia i udaliśmy się na spoczynek, czyli rozłożyliśmy się na podłodze, zbudowanej z cegieł".

Za poległych.

Korespondent wojenny pisma londyńskiego *Standard* w barwny sposób opisuje uroczystość uczczenia poległych przez wojska japońskie.

„Na wielkiem równem błoniu — powiada on stało ośm tysięcy żołnierzy, a może i więcej. Była to część drugiej dywizji. Na prawem skrzydle rozwinęły się trzy pułki piechoty, obok pułk kawalerji, dalej artylerja bez dział, a zaś na lewem skrzydle bataljony inżynierskie i transportowe.

Na środku pola zbudowali swoje sanktuarjum kapłani, przy wejściu doń powiewały dwie flagi białe z czerwonem słońcem we środku, dalej wisiały chorągwie czarne, czerwone, żółte, niebieskie i białe w niewielkich odstępach. Chorągwie te symbolizowały pięć żywiołów: ziemię, powietrze, wodę, ogień i śmierć...

W głębi stały cztery pale, połączone sznurami, na których wisiały wąskie paski papieru, zwane „gohei", emblematy czystości i miejsca wiecznego spoczynku dla dusz zmarłych. Między palami ustawiono stół, przykryty białem płótnem, był to ołtarz, na nim stało zwierciadło, przed nim mały stoliczek z porcelanową czarą i wielką gałęzią sosnową.

Ceremonja religijna miała się odbyć wedle obrządku Szinto, polegającego głównie na tajemniczym kulcie duchów. Zasady religijne Szinto można streścić w dwóch zdaniach: wiara w nieprzerwaną egzystencję zmarłych i w boskie pochodzenie Mikada: — w świątyniach Szinto niema bóstw tylko zwierciadła — godła udoskonalenia i kawałki białego papieru — godła czystości.

Ale oto zaczyna się nabożeństwo:

Trąby zagrały pozdrowienie.

Po lewej stronie sanctuarjum stanął sztab pierwszej armji, wśród nich zagraniczni „attachés". Po drugiej stronie zjawili się trzej kapłani w długich, wolnych sukniach z szerokimi rękawami. Najstarszy kapłan niósł miecz w aksamitnej pochwie. Szatę miał z czerwonego i czarnego jedwabiu.

Stanąwszy przed ołtarzem, pochylili głowy i zmówili wezwanie do zmarłych, aby ci zechcieli spocząć na białych paskach papieru „gogel". Poczem młodszy kapłan wziął sosnową gałąź i pochylił ją kilkakrotnie nad głowami swych kolegów, oficerów, „attachés" i nad ofiarami przygotowanemi dla zmarłych, następnie trzykrotnie powiał gałęzią w stronę żołnierzy, stojących na równinie. Był to akt oczyszczenia. Dokonawszy go kapłan, podszedł do ołtarza i zgiąwszy się przed nim aż do ziemi, zdjął z piersi zwitek papieru i cichą zaczął przemowę:

„Ja Girokadże Sziszimusu, kapłan Szinto z szacunkiem przemawiam do dusz pułkownika Dziro Takuma, oficerów i żołnierzów, którzy zginęli w bitwie nad rzeką Jalu i gdziekolwiekbądź indziej i proszę ich, aby zbliżyli się do ołtarza, który wznieśliśmy u stóp góry Teisen po za murami Fengwangczengu.

Wasza zasługa piętrzy się wyżej od góry Fenix — wasza sława szerzej płynie, — niż wody rzeki Jalu. Będziecie przestawać po wsze czasy z bóstwami, które chronią cesarstwo, a wasze imię będzie czczone, jako przykład oddania. Jenerał waszej dywizji i my wszyscy pragniemy dziś uczcić was tą pamiątkową służbą Bożą, ofiarami świętego wina i potrawami. Kornie i z czcią czynimy to razem ze wszystkimi naszymi towarzyszami. Prosimy was, przyjmijcie nasze usługi i ofiary na tym ołtarzu".

Skończywszy tę modlitwę, zwrócił się twarzą na wschód, a jeden z niższych duchownych wziął z rąk żołnierza ofiary, przeznaczone dla zmarłych, a mianowicie: ryż, wino, ryby, ptactwo, jarzyny i słodycze. Po założeniu ofiar tych na ołtarzu, zabrał głos jeden z jenerałów i wychwalał waleczność poległych. Zabrzmiały trąby, po błoniu rozlała się wspaniała melodja hymnu „Zbaw nasz kraj" wojska sprezentowały broń.

Uroczystość była skończona".

Drobne wiadomości z wojny.

Zmiany w ministerjum marynarki. Dymisja rosyjskiego ministra marynarki, Awellana, jak zapewniają dobrze poinformowani korespondenci dzienników zagranicznych, o którą z powodu złego stanu zdrowia już dość dawno uprasza, przyjętą będzie prawdopodobnie przez cara, zaraz po jego powrocie z południowej Rosji. Następcą jego zamianowany zostanie, albo admirał Rożdiestwieński, albo admirał Biryłow. W każdym razie, w dowództwie naczelnym eskadry oceanu Spokojnego, admirał Rożdiestwieński zastąpiony ma być przez admirała Czukina. Car odbędzie ostateczny przegląd tej eskadry d. 4 lub 5 października, to jest dziś lub jutro w Rewlu.

Nominacje w rosyjskiej drugiej armji mandżurskiej. Jak to już donosiliśmy, jenerał Ruski zamianowany został naczelnikiem sztabu w armji drugiej, nominację zaś na jeneralnego kwatermistrza otrzymał jenerał Szwank. Jenerał Grippenberg, wraz z swoim sztabem, oraz gronem młodych sztabowych oficerów, przez niego samego wybranych, odjedzie z Petersburga na daleki Wschód za miesiąc.

Z zaboru pruskiego.

Kolonizacja na Kujawach. Według doniesień pism berlińskich rozwinęła komisja kolonizacyjna ostatnio na Kujawach żywą działalność. Pomimo braku kolonistów przygotowują się wciąż nowe transakcje. Obecnie znów chodzi o nabycie jakiegoś majątku 4000 morgowego nad Gopłem. Właścicielem ma być podobno pewien Francuz. W okolicy miasta Gołańczy, wieś Margonia, licząca 3800 morgów, ma przejść na własność kolonizacji. Obszerny dwór będzie oddany na szkołę leśniczą. Komisja kupuje na ślepo i płaci stosunkowo wysokie ceny. Brak chętnych kolonistów jednak bardzo już daje się we znaki. Na majątkach, liczących po kilka tysięcy morgów, zdołano osiedlić ledwo kilkudziesięciu kolonistów. Podobny los spotkał wieś Mühlengrund (?) pod Kruświcą. Wieś ta ma 6000 morgów, na których osiedlono dotychczas tylko 80 rodzin niemieckich.

Wskutek rozlicznych niepowodzeń na polu parcelacji, w kołach hakatystycznych nowe kiełkują pomysły. Chodzi mianowicie o uzyskanie dla państwa prawa pierwszeństwa kupna w razie, gdy majątek ziemski w Księstwie zostaje wystawiony na sprzedaż.

* *W okręgu gostyńsko-rawickim* odbywać się będą niebawem wybory do parlamentu niemieckiego, gdyż poseł Józef Mycielski z powodów zdrowia złożył mandat. Polski komitet wyborczy już teraz przygotowuje się do kampanji wyborczej.

* *„Judensalza".* Z powodu zmiany nazwy Inowrocławia zachodzi też konieczność nowego określenia powiatu. Jak donosi *Posener Tgbl.* powiat będzie nazwany „kujawskim". Wśród Polaków zaś przyjmuje się humorystyczna nazwa, rzucona przez *Pracę*: „Judensalza", jako objaw uznania dla żydów, którzy zmianę nazwy głównie przeforsowali. W ostatnich dniach nawet poczta niemiecka, niezwykle sprawna zawsze w rozwiązywaniu zagadek stawianych jej przez korespondującą publiczność, o ile nie są w języku polskim, nadała tej nazwie urzędową sankcję. Poczta inowrocławska wręczyła list zaadresowany do p. B. Schwersenz „in Judensalza — Soolelerstrasse", rzeczywistemu adresatowi, znanemu z historycznego posiedzenia Rady miejskiej, żydowi inowrocławskiemu.

ZE ŚWIATA.

Z koronacji w Belgradzie. *„National Ztg."* opisuje utrapienia króla Piotra — podczas koronacji. Przedewszystkiem do ukończenia uroczystości musiał być naczczo — taki jest przepis — następnie przez cztery godziny musiał mieć na głowie ciężką koronę i cięższy jeszcze płaszcz purpurowy, wreszcie przez cały czas trawiony był przykrą obawą. Jeszcze w drodze do świątyni wyglądał raźno, ale potem zaledwie mógł utrzymać się na nogach i jakby postarzał o lat dwadzieścia. — W jego orszaku znajdowali się wszyscy mordercy króla Aleksandra z pułkownikiem Maszinem na czele; on to w soborze włożył królowi płaszcz na ramiona. Gdy o godzinie 10 i pół król opuścił świątynię i w żelaznej koronie i purpurze jechał do zamku, wszyscy zauważyli, że jest niezwykle blady. Potknięcie się jeźdźca z tarczą, o którem donosiły telegramy, sprawiło na królu straszne wrażenie. Ulice były oślizgłe od błota, skutkiem czego potknął się koń pod jeźdźcem, nadporucznikiem Markowiczem, który upadł na ziemię razem z tarczą. — Król ujrzawszy to, począł się trząść i oglądał się dokoła z trwogą. Koń pod nim wspinał się, niekoń, zwiększając jeszcze rozstrój monarchy. Następca tronu serbskiego i jego brat młodszy, ks. Aleksander, zarówno jak i ks. Daniel czarnogórski, jadący obok króla, zachowywali się zupełnie spokojnie. Należy dodać, że król nie wiedząc, skutkiem czego jeździec z tarczą upadł, pewien był, że to nieudany zamach.

*

Sztuka wojenna w szkołach japoń-

skich „*Morning Post*“ donosi, że w szkołach japońskich chłopcy uczą się sztuki wojennej od oficerów i podoficerów, a wyższe klasy uczestniczą nawet w corocznych ćwiczeniach razem z wojskami. Manewry te — to nietylko ćwiczenia fizyczne; chłopcy uczą się również służby w szeregach i umiejętności obchodzenia się z bronią. Ci, którzy nie dostali się do armji stałej, są powoływani na czas krótki na ćwiczenia, w celu odświeżenia nabytych poprzednio wiadomości wojennych. Tym sposobem ministerjum wojny posiada do rozporządzenia rezerwistów, którzy po dwóch, trzech tygodniach służby niewiele się różnią od starych żołnierzy zawodowych.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś wtorek Franciszka Serafickiego; we środę Placyda i Flawii panny męczenników.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 5 minut 46, zachód przypada o godz. 5 minut 15, długość dnia godzin 11 minut 26.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Z KRAJU.

Ze sfer nauczycielskich. Z Chrzanowa piszą nam: W niedzielę dnia 2 b. m. odbył się tutaj I-szy wiec nauczycieli i nauczycielek chrzanowskiego powiatu. Zagaił go imieniem komitetu wiecowego J. Pietrzykowski, kier. szkoły w Szczakowy, poczem pod przewodnictwem Stanisława Polaczka z Krzeszowic rozpoczęły się obrady. Celem wiecu było wniesienie petycji do Sejmu w sprawie stałego dodatku drożyźnianego dla nauczycieli i nauczycielek powiatu chrzanowskiego. Wiec uchwalił zarazem o poparcie tej petycji prosić Wydział Rady pow. w Chrzanowie. — O innych słusznych postulatach nauczycielstwa postanowiono w petycji nie wspominać, natomiast powzięto jednomyślną uchwałę, aby w tym kierunku objawić swą solidarność z postulatami, uchwalonymi na II. wiecu nauczycielskim, odbytym w r. b. we Lwowie. Przebieg obrad, mimo imponującej liczby uczestników wiecu, był nader spokojny i najmniejszym dysonansem niezamącony. Czy wykołatają co dla swoich rodzin tą drogą, biedni murzyni galicyjscy? Nie chcemy budzić ich z tych pięknych marzeń; więc — niech cieszą się przynajmniej nadzieją. *P.*

Tarnów 2 października. (Groźny pożar). Onegdaj wybuchł tu w żydowskiej fabryce świec Jakóba Lichtblana przy ul. Urwanej groźny pożar. Niebezpieczeństwo dla okolicznych drewnianych domów było bardzo wielkie. Pożar wybuchł wewnątrz fabryki w tak zw. czyszczarni, a powodem miała być nieostrożnie rzucona tlejąca się zapałka. Nagromadzona w czyszczarni parafina dymiła i buchała płomieniem i wnet śmierdzący i gryzący dym napełnił okoliczne ulice, a nawet miasto całe. Na miejsce przybyły natychmiast straże pożarne: miejska, ochotnicza i wojskowa. Złączonym ich wysiłkom udało się ogień umiejscowić. Ocalono dom mieszkalny, magazyny tłuszczu i połowę samej fabryki. Cała fabryka była ubezpieczoną, szkoda zaś wynosi 10.000 kor. Ciekawym jest fakt, że w krótkim czasie jest to już trzeci pożar tej fabryki, wybuchający mniej więcej w tej samej porze.

Z djecezji. Ks. Andrzej Cebula, proboszcz w Skrzyszowie (pod Tarnowem), otrzymał z powodu braku zdrowia deficjenturę. Administratorem opróżnionego probostwa został ks. Antoni Działo, tamtejszy wikary i administrator duchowny. Konkurs na opróżnione probostwo w Skrzyszowie rozpisany do 1-go listopada. Do seminarjum duchownego w Tarnowie przyjęto na pierwszy rok teologii 31 kandydatów.

Nieszczęśliwy wypadek zaszedł niedawno w tut. młynie parowym żydów: Szancera i Maschlera. Dwudziestoletni robotnik Jan Lis został przy zsuwaniu szrotu zbożowego do koszów niższego piętra przez dwumetrową warstwę tego szrutu zasypany i poniósł śmierć na miejscu wskutek uduszenia.

Egzamina kwalifikacyjne dla nauczycieli szkół ludowych odłożone tego roku na czas późniejszy z powodu odbywającej się w tutejszem seminarjum jesiennej matury, rozpoczną się przed tutejszą komisją 12 października b. r. Podania należy stosować do „C. k. Komisji egzaminacyjnej dla nauczycieli szkół ludowych w Tarnowie“. *(i).*

Z Tow. dla popierania nauki polskiej we Lwowie. Jako członkowie założyciele z wkładką 200 kor. przystąpili do Towarzystwa: pp. Stanisław Bełza z Warszawy, Józef Leopold z Rzepiszewa, Jerzy Osmołowski z Bobryka, Stanisław Rusiecki z Trojanki i Michał Rygier z Gorajowic. Jako członek wspierający dożywotni z wkładką 50 kor. przystąpił do Towarzystwa: prof. Jan Bogucki ze Lwowa.

Liczba członków czynnych zwyczajnych (wkładka roczna 8 k.) doszła do cyfry 489, członków wspierających zwyczajnych (wkładka roczna 1 k.) do cyfry 605.

Zgłoszenia i wkładki uprasza się przesyłać pod adresem Lwów, Archiwum Bernardyńskie.

Pierwszy targ ogrodniczy we Lwowie. W interesie producentów krajowych urządza „Biuro ogrodnicze“ od 12 do 16 b. m. pierwszy targ ogrodniczy, mający na celu bezpośrednie zetknięcie się producentów ze szerszemi kołami konsumentów, a temsamem osiągnięcie najkorzystniejszych warunków sprzedaży i kupna. Targ zajmie się sprzedażą wszelkich jarzyn, owoców, kartofli, fasoli, grochu, kapusty, świeżej i kiszonej, grzybów rydzów, miodu patoki, konfitur, soków, konserw, win owocowych, miodów pitnych i t. p.

Korzyści z takiego targu są dla producentów aż nadto widoczne, a przesłana próbka produktu może decydować o zakupnie całego zapasu. Odbiorem nadesłanych próbek z dworca kolejowego, umieszczeniem tychże w sali targowej, jakoteż samą sprzedażą, zajmie się „Biuro ogrodnicze“ (Lwów, Hetmańska 8), na własny rachunek. Targ odbywać się będzie w pasażu Mikolascha.

Zmiany w namiestnictwie. (Tel.) Namiestnik przeniósł praktykanta konceptowego namiestnictwa dra Stanisława Gołąba ze Lwowa do Zborowa. Prezydent ministrów powołał komisarza powiatowego dra Jerzego hr. Wodzickiego, do służby w ministerstwie spraw wewnętrznych.

KRAKÓW 4 października.

Zapiski osobiste. Dyrektor policji dr Michał Flatau powrócił z urlopu i z dniem wczorajszym objął urzędowanie. W powrocie z urlopu zabawił kilka dni w Pradze, gdzie badał tamtejsze urządzenia policyjne.

Prof. dr Wicherkiewicz powrócił z Lucerny, gdzie brał udział w pracach międzynarodowego kongresu okulistycznego.

Ze sfer myśliwskich. Towarzystwo myśliwskie „Jagiełło“ w Podgórzu zaznaczyło swoją żywotność świetnym, chociaż ofiarnym sukcesem w nabyciu terenów myśliwskich, które niewątpliwie zaliczyć można, mówiąc po myśliwsku „do celnych rewirów“. Nabyte obszary Niepołomic, Kłaja, Szarowa, Kurowa i Dąbrowicy, obfite w różnorodną zwierzynę łowną, położone w tak bliskiem sąsiedztwie Krakowa z dojazdem kolejowym niemal do miejsca, dadzą niezawodnie miłośnikom łowiectwa nietylko sposobność łatwą do zaspokojenia pragnień sportowych, ale przy spełnianiu zadania swego w ramach przez Towarzystwo to zakreślonych i przestrzeganych możemy mieć rękojmię, że cel ustawy łowieckiej znajdzie tu zdecydowanych pionierów ku polepszeniu łowiectwa z pożytkiem dla kraju i gmin.

Towarzystwo to wprawdzie młode jeszcze, jednak pracą swoją około pielęgnacji myśliwstwa, dało już dowody swej dbałości o dobro łowiectwa w kraju i uprzyjemnienie chwil wolnych swym członkom w możliwie przystępnych warunkach materjalnych. Zaznaczyć tu wypada, że Towarzystwo to staraniem swem o dobór członków dbałych o racjonalną gospodarkę i towarzyską łączność w swem kółku, zdobyło sobie markę wytrwałego w pracy i dążeniach miłośnika łowiectwa.

Zmiany w stanie posiadania realności w mieście Krakowie za miesiąc sierpień 1904 r.:

Przez kontrakt kupna: a) Realność (ogród) przy ulicy św. Wawrzyńca nabyła gmina m. Krakowa od klasztoru kanoników Lateraneńskich za 104 tysięcy koron. b) Kamienicę I piętrową przy ulicy Mikołajskiej nabyli: Wilhelm Grünwald i Helena z Grünwaldów Grünhut po połowie od Miejskiej kasy chorych za 37.000 koron. c) Dom parterowy przy ulicy Łobzowskiej nabył Maurycy Waldman, od Julji Wrykowej za 31,000 koron. d) Dom II piętrowy przy ulicy Czystej nabyli: Adam Wiśniewski i Zofja Wanda 2-a im. ze Skrzeczyńskich Wiśniewska po połowie, od dra Władysława Lisowskiego za 53.000 koron. e) $^2/_{10}$ części domu I piętrowego przy ulicy Karmelickiej nabyli: Antonina, Jakób, Albert, Jan Ignacy i Józef Ungarowie, Eleonora Eibenschütz, Franciszka Pastor i Salomea Löblowitz po $^1/_{90}$ części od Emmy Barisch i Anny Niklowej za 2,400 koron.

Przez inne umowy: a) $^1/_{16}$ część domu IV p. przy ulicy Wiślnej nabył dr Max Sigall od Ernestyny Klein za 6000 koron. b) Dom I piętrowy przy ul. Podwale nabyła w drodze licytacji dobrowolnej Miejska kasa chorych od małoletnich spadkobierców dra Rudolfa Trzebickiego za 68.610 koron.

Przez śmierć właściciela: a) Pół domu II-piętrowego przy ulicy Krowoderskiej wartości 29,342·10 koron otrzymała w spadku po śp. Franciszku Warzesze Karolina Warzechowa. b) Dom II piętr. przy ulicy Grodzkiej otrzymał w spadku po śp. Edwardzie hr. Stadnickim Stanisław hr. Stadnicki.

Niebezpieczny szał. Apolonja Kleinowa, umysłowo chora wieśniaczka, znajdująca się w zakładzie dla obłąkanych w ogrodzie angielskim, dostała wczoraj nagle ostrego szału, w przystępie którego pogryzła niebezpiecznie swą towarzyszkę.

Wezwane pogotowie ratunkowe odwiozło Kleinową do szpitala św. Łazarza.

Bójka. Jan Misiorek, wyrobnik, pobił się onegdaj ze swym współlokatorem Szymonem Jedynakiem, następstwem czego było fatalne pokaleczenie Jedynaka.

Otrzymał on mianowicie 5 nadzwyczaj głębokich ran na głowie, oraz ranę w okolicy nerek. Ta ostatnia może stać się śmiertelną. Misiorek otrzymał kilka ran lekkich.

Otrucie. Joanna Hołudaj, 16-letnia robotnica we fabryce tutek przy placu Groble, wyszedłszy wczoraj o godz. 1 po poł. na ulicę, padła nagle bez przytomności.

Znajdujący się w pobliżu żołnierz policyjny zawiózł ją na stację ratunkową, gdzie skonstatowano wypadek zatrucia, niewiadomo jednak czem.

Chorą odwieziono natychmiast do szpitala św. Łazarza, gdzie jednak przed udzieleniem jej pomocy na twarzy wystąpiła sinica, a w parę minut później Hołudaj skonała w strasznych męczarniach.

Szulerska spelunka, znajduje się obecnie w szynkowni Chai Thorn przy ulicy Józefa, gdzie jak nam donoszą, całemi nocami goście zgrywają się w kości i ferbla.

Kradzież w kościele. Pani Helenie Kaweckiej ukradziono w kościele św. Piotra w sobotę wieczorem portmonetkę, w której znajdowało się 140 kor. gotówki.

Znalezione. Dwa jędory znalazł Karol Bieniasz stróż domu pod l. 2 przy ul. Stradom.

Andrzej Masłoń znalazł książeczkę Tow. pomocy kredytowej Joanny Wawreczko na kwotę 340 koron, którą złożył w Dyrekcji policji.

Kradzieże. Do wyrobnika kolejowego Jana Kruca, zamieszkałego w Prądniku przy ul. Morgensterna l. 188, przybył dnia 1 b. m. Fedko Potulek, 22 lat liczący lokaj hotelowy ze Lwowa z prośbą o przenocowanie go. Kruc zgodził się na to. Nazajutrz wychodząc do roboty zostawił Potulka samego w mieszkaniu, po powrocie jednak nie zastał go już. Zajrzawszy do szafy zauważył w niej brak spodni wartości 16 koron, zaś w kufrze gotówki 30 koron.

Tego samego dnia po południu, znajomy poszkodowanego oraz sąsiad Olech, przechodząc około „Grand hotelu“ ujrzał Potulka rozmawiającego z jakimś człowiekiem; natychmiast więc polecił go aresztować.

Przy aresztowanym znaleziono pugilares z kwotą 14 koron 38 halerzy, oraz kartę zastawniczą nr. 19.983 na pierścień złoty, nadto miał on sobie bieliznę pochodzącą również z kradzieży. Spodnie zdołał już widocznie spieniężyć.

Potulek wypiera się kradzieży stanowczo i twierdzi, że wychodząc rano do kościoła, oddał klucz od mieszkania żonie Olecha, nie umie jednak powiedzieć co w międzyczasie robił.

Potulkę osadzono tymczasem w aresztach miejskich pod telegrafem.

W dniu 9 września b. r. żona geometry pana Alojzego Jakubowskiego, zamieszkałego przy ulicy Długiej l. 21, udawszy się ze służącą na strych, spostrzegła, że z zamkniętego kufra skradziono jej rzeczy, na szkodę około 40 koron.

Sprawcę aresztowano w trzy tygodnie później. Jest nim niejaki Henryk Ficzek 17-letni włóczęga. Aresztowany z początku kradzieży się wypierał, w końcu jednak przyznał się do niej.

Znany złodziej krakowski Józef Sikora, zamieszkały u niejakiej Agaty Filipowicz, stróżki w domu przy ul. św. Józefa, skradł jej wczoraj w nocy z zamkniętego kufra dwa srebrne zegarki, wartości 22 koron, parę spodni, kapelusz, oraz gotówkę 26 koron, poczem zbiegł w niewiadomym kierunku. Za sprawcą śledzi policja.

Raut na dochód T. K. T. S. L. odbędzie się dnia 8-go b. m. w salach hotelu „Bristol“. W programie produkcje PP. Mrozowskiej, Czarskiej, Gabrysia, Zelwerowicza i chóru akad. Obowiązki gospodyń przyjęły następujące panie: A. Beaupréowa, T. Bednarska, Bogdanikowa, N. Cybulska, M. Gablenzowa, J. Gabrysiowa, W. Gałuszkowa, M. Giżycka, Glatzelowa, T. Głuzińska, G. Goeblowa, Grodyńska, J. Gwiazdomorska, Hopcasowa, M. Jarrowa, J. Jaworницka, Jaworska, S. Jentysowa, Karlsrederowa, E. Klemensiewiczowa, S. Kirchmayerowa, W. Kowalikowska, E. Kryzmuska, Łobaczewska, Miłkowska, Niesiołowska, Owczarkiewicz, F. Gęska, A. Podlacka, A. Postulkowa, A. Ripperowa, S. Rożnowska, J. Sebaldowa, W. Sleczkowska, M. Siedlecka, W. Skoczyńska, T. Sołtysikowa, K. Sośnicka, S. Świerzyńska, E. Szancerowa, H. Szarska, Z. Taszycka, Zapałowiczowa.

Początek rautu o godzinie 8$^1/_2$. Stroje dla pań wieczorowe, dla panów balowe. Ktoby zaproszenia nie otrzymał, zechce się zgłosić do komitetu, który urzęduje w hotelu „Bristol“ w dniach 6, 7 i 8 b. m. między 11—1 przed i 4—6 po południu.

Ceny biletów: wstęp na salę 2 kor., familijny na 4 osoby 10 kor., akad. 1 kor. Po raucie tańce.

Repertuar Teatru Miejskiego.

We wtorek 4 października: „Wesele Figara", komedja w 5 akt. Beaumarchais'go z muzyk. Mozarta (popul.).

We środę 5 października: „Ach te Zakopane", krot. w 3 akt. przerobił A. Walewski (popul.).

We czwartek 6 października: „Koniec wieńczy dzieło", komedja w 10 obrazach W. Szekspira.

Z sali sądowej.

Kradzież.

Przed trybunałem przysięgłych, któremu przewodniczył radca dr Muczkowski, odbyła się w dniu wczorajszym rozprawa przeciw Janowi Kórlakowi, 35 lat liczącemu wyrobnikowi z Krakowa.

Oskarżenie wnosił zastępca prokuratora p. Pawłowski.

Obwiniony, nałogowy złodziej, karany dotychczas za kradzież siedm razy, odsiadywał niedawno pięcioletnie więzienie.

Ostatnią kradzież popełnił Kórlak w nocy z 13 na 14 czerwca b. r., włamawszy się wraz ze spólnikami do zamkniętego lokalu Banku Miłosierdzia w Krakowie, gdzie po rozbiciu szuflad skradł gotówkę 1 kor., oraz na szkodę dyrektora tegoż Banku p. Fr. Czoponowskiego rzeczy łącznej wartości 183 koron. W parę dni później skradł również z mieszkania p. Franc. Kleina ubranie, wyrządzając właścicielowi szkodę na 262 koron.

Sędziowie przysięgli uznali oskarżonego winnym zarzuconej mu kradzieży, na podstawie czego trybunał skazał go na siedm lat ciężkiego więzienia z postem co 14 dni i twardem łożem co miesiąc.

Oskarżony wyrok przyjął, wniósł jednak apelację co do twardego łoża, prosił nadto, by mógł odsiadywać więzienie we Lwowie.

Zabójstwo.

W tymże dniu odbyła się rozprawa przeciw Piotrowi Surówce, 20-letniemu wyrobnikowi z Madlniczni, oskarżonemu o to, że w dniu 12 czerwca b. r. wszczął tamże kłótnię z bawiącym na urlopie artylerzystą Janem Bombką, w czasie której tenże pragnąc odpędzić napastnika, wywinął nad jego głową bagnetem. Wówczas oskarżony porwał cegłę i uderzył nią Bombkę w głowę tak silnie, że ten w dziesięć dni później zmarł w szpitalu wojskowym w Krakowie na ropne zapalenie opon mózgowych.

Oskarżony tłómaczy się, że działał bez zamiaru zabicia Bombki i jedynie w obronie własnego życia.

Wezwani świadkowie zeznają atoli, że Bombka chciał Surówkę jedynie odstraszyć i dlatego wywinął nad głową jego bagnetem. Surówka rzeczywiście uciekł i dopiero z odległości rzucił na niego cegłą.

Sędziowie przysięgli na pytanie w kierunku zbrodni zabójstwa, odpowiedzieli 6 głosami „tak" 7 „nie". Na podstawie tego werdyktu, trybunał oskarżonego uwolnił.

Kronika artystyczno-literacka.

* **Pamiętniki ks. Adama Czartoryskiego.** — Z francuskiego wydania przełożył K. Scipio. — Tom pierwszy. Nakład Spółki wydawniczej polskiej. Kraków 1904.

(z. s.) Cenny przyczynek do naszych dziejów porozbiorowych przynosi nam publikacja powyżej wymieniona, obejmować mająca same pamiętniki ks. Adama Czartoryskiego (odsłaniające nam nietylko pierwszy okres jego działalności politycznej) lecz i korespondencję ministra z carem Aleksandrem I. Wyszła ona naprzód w języku francuskim w 1865 roku, opatrzona przedmową Karola de Marad, członka francuskiej Akademji, znakomitego publicysty i pisarza, oraz prawdziwego przyjaciela sprawy polskiej. Następnie w 1888 ukazał się w Londynie jej przekład angielski. Polskie tłómaczenie tomu pierwszego — mówiąc nawiasem bardzo starannie dokonane — wychodzi obecnie po raz pierwszy, wzbogacając historję ubiegłego stulecia materjałem wielkiego znaczenia, a zarazem niezmiernie interesującym. Omówimy całość dzieła, gdy księgarnia Spółki wydawniczej polskiej dostarczy nam egzemplarza tomu drugiego, w tej chwili zaś zaznaczamy tylko, że księga, która już opuściła prasy drukarskie, mieści w sobie naprzód słowo wstępne Lubomira Gadona, dalej, wspomnianą już przedmowę K. de Marade do francuskiego pierwotnego wydania, w końcu pamiętniki, od 1776 do 1809 roku, liczące w edycji krakowskiej około trzystu stronnic dużej ósemki. Ks. Adam Czartoryski, jak słusznie powiada Gadon, służył wiernie ojczyźnie z niezachwianą stałością całe życie, a służba taka nadaje jego postaci posągową piękność. Poezja współczesna starała się już odtworzyć ją w nieprzemijającym jej blasku. Dziś nadarza się sposobność poznania jej z myśli i słów własnych, pełnych wielkodusznej prostoty i szczerości; nie należy zatem wątpić, że pamiętnik polskiego męża stanu, opierającego politykę na fundamencie sprawiedliwości i etyki chrześcijańskiej, każdy Polak przeczytać zechce.

* **„Pamiątka jubileuszowa"** napisana przez Stanisława Berdyszyńskiego, illustrowana przez Franciszka Zamiana, wydaną została przez ks. Melchiora Kądziołę, nakładem redakcji *Prawdy*. Dzieło w pięknem wydaniu zawiera 8 illustracyj przedstawiających hołd N. M. P. Niepokalanie Poczętej, oddany przez dzieci, dziewicę, matki, wieśniaków, robotników, pieśniarzy i przez wszystkie stany. Dziewiątą illustrację przedstawiającą Królowę Korony Polskiej, skonfiskowała władza pruska w Bytomiu. Książkę odbito w drukarni *Katolika*.

WOJNA.

Depesze dzienne.

Port Artura.

Londyn 3 października. *„Daily Telegr."* donosi z Szanghaju, że wczoraj wieczorem nadeszła tam wiadomość o nowej walce morskiej koło Portu Artura.

Londyn 3 października. *„Daily Chronicle"* donosi, że w sobotę nastąpiło pod Portem Artura krótkie zawieszenie broni celem pochowania zwłok. Po upływie zawieszenia broni będzie podjęte bombardowanie.

Tokio 2 października. (Reuter.) Rosjanie czynią rozpaczliwe usiłowania, aby dostać w swe ręce fort Kuropatkina, panujący nad zbiornikami wody. — Obie strony miały w ostatnich walkach znaczne straty. Japońskie działa panują obecnie nad całym portem. Położenie ros. floty zdaje się być krytycznem. — Sądzą, że ros. okręty albo wkrótce wyjadą, albo zostaną w porcie zniszczone.

Czifu 3 października. (Reuter). Rosyjskie okręty nie brały udziału w ostatnich walkach koło Portu Artura. Jako okrętów szpitalnych, używa się okrętów kupieckich. Codziennie następują przerwy w bombardowaniu. **Małe forty przechodzą ciągle z rąk rosyjskich w japońskie i na odwrót.**

Około Mukdenu.

Tokio 2 października. (Reuter.) Oczekują każdej chwili rozpoczęcia się wielkiej bitwy koło Tienlinu.

Londyn 3 października. Korespondent B. Reutera donosi z Mukdenu pod datą 28 z. m.: Zdaje się, że Japończycy zaczęli posuwać się naprzód z najdalej wysuniętych pozycyj w Penszyku i Jantaj. Japończycy zajmują mniej więcej te same pozycje, co i w dniu 25 ubiegłego miesiąca, a wiele wskazuje na to, że chcą wykonać podobny manewr, jak pod Liaojanem. — Codziennie nadchodzą transporty rannych do Mukdenu. Obie armje przestrzegają ścisłej neutralności linji kolejowej Sinmintin.

Zniszczona kanonierka japońska.

Tokio 2 października. (Reuter.) Jak słychać, japońska kanonierka na południe od Liaoteszanu wyleciała w powietrze, najechawszy na minę. Nazwa tego okrętu nie jest znaną. W ministerstwie marynarki nie zaprzeczają tej wiadomości, radzą jednakże czekać na dalsze doniesienia.

Podróż cara.

Petersburg 3 października. Car dnia 4 b. m. odjeżdża do Rewlu celem pożegnania się z eskadrą bałtycką.

Rozruchy rezerwistów w Rosji.

Kolonja 3. października. „Do *Koeln. Ztg.* donoszą z Petersburga, że w wielu miejscowościach, szczególnie w południowej Rosji, rezerwiści dopuścili się wykroczeń, rabując sklepy i restauracje. Powodem ekscesów było to, że nie poczyniono odpowiednich zarządzeń celem zaprowiantowania większej liczby rezerwistów. Ponieważ w wielu miastach ucierpieli także i żydzi z powodu tych rabunków, powstała pogłoska o rozrucach antysemickich.

Depesze nocne.

Z Portu Artura.

Londyn 4 października. Biuro Reutera donosi z Czifu: Podczas ostatniego szturmu na Port Artura, Japończycy kilkakrotnie atakowali wzgórze Węglowe, punkt bardzo ważny dla Rosjan.

D. 22 września Japończycy zajęli tę pozycję, wdrapawszy się wśród największych trudności na stromy stok wzgórza. Ponieważ odebranie tej pozycji było bardzo niebezpiecznem, jenerał Stössl nie chciał wydawać rozkazu ataku, lecz zapytał, kto pójdzie na ochotnika. Zgłosiło się bardzo wielu żołnierzy i oficerów. Wzięli oni ręczne granaty i po rozpaczliwej walce udało się im spędzić Japończyków ze wszystkich tam zajętych pozycyj. Rosjanie oceniają wysokość strat japońskich podczas ostatnich 4-dniowych szturmów na 10.000(?) ludzi.

Stössl wydał rozkaz dzienny, w którym wyraża „Bogu i garnizonowi podziękę za odparcie ataku japońskiego".

Czifu 4 października. (Reuter). Wczoraj przybyło tu z Portu Artura 160 kulisów na kilku dżunkach.

Na terenie mandżurskim.

Londyn 4 października. (Tel. wł.). Korespondent *„Daily Telegraph"* donosi z głównej kwatery rosyjskiej, że bezczynność armji japońskiej zdaje się świadczyć o braku energji tejże. — W kwaterze rosyjskiej przypuszczają, że Japończycy wstrzymali swe działania aż do upadku Portu Artura, aby wtedy ściągnąć z pod twierdzy armję oblegającą.

Dnia 3 bm. ostatnie 2 dywizje wojsk opuściły porty japońskie. Teraz zatem Japonja ogołoconą jest z wojsk regularnych I-ej kategorji. Te dwie dywizje — jak się zdaje — przetransportowano pod Port Artura. Równocześnie także wylądowały w Inkau i Niuczwang nowe pułki japońskie i ruszyły ku Liaojanowi.

Berlin 4 października. (Tel. wł.) *Berl. Tagbl.* donosi z Mukdenu, że stan wojsk rosyjskich jest wyborny. Wielu maruderów powróciło już do szeregów. Obecnie wojska rosyjskie są liczniejsze, niż pod Liaojanem; te wojska nie są jeszcze rozdzielone na dwie armje, lecz pozostają pod wyłączną komendą Kuropatkina.

Wsie na południu i wschodzie od Mukdenu opuściła ludność chińska z obawy przed granatami i podobnym starciem tamże.

Japończycy budują w Liaojanie i w Hajczeng leże zimowe. Jak się obecnie okazuje mieli oni w bitwach pod Liaojanem, najwyżej 10 dywizyj, t. j. razem 140.000 żołnierzy. Dalsze dywizje nadeszły dopiero później z południa.

Bokserzy i Cchnchuzi.

Chanbin 4 października. (T. w.). Nadeszły tutaj relacje o ruchach Bokserów i Chunchuzów. Zwłaszcza Bokserzy zbierają się w gromady i formują oddziały. Obecnie ruch ten skierowany jest głównie przeciw Rosjanom i najsilniej objawia się w miejscowościach obsadzonych przez Rosjan.

Przypuszczają, że Bokserowie są w porozumieniu z Japończykami, od których otrzymują oficerów i broń.

Mukden 4 października. (Reuter). Operujące w zachodniej części Mandżurji oddziały japońskie posługują się Chunchuzami do celów wywiadowczych. Rosyjska kawalerja jest tam silną. W ostatnich dniach odbywały się tam małe potyczki między przedniemi strażami.

Siły obu armji rosyjskich.

Kolonja 4 października. (Tel. wł.) Petersburski korespondent *Köln. Ztg.* donosi z jak najlepszego źródła, że w chwili rozpoczęcia nowej kampanji w roku 1905, armja Kuropatkina będzie liczyła 7 korpusów i 4 dywizje kawalerji, a armja Grippenberga 8 korpusów i 3 dywizje kawalerji.

Nieprawdopodobna pogłoska.

Wiedeń 4 października. (Tel. wł). *Zeit* otrzymała z Petersburga wiadomość o zamieszaniu panującem wśród najwyższych sfer rządowych rosyjskich, oraz o bezradności tychże. Powodem tego zamieszania jest pogłoska, krążąca wśród kół rządowych, że Kuropatkin miał dostać pomieszania zmysłów, a choć tego nie ogłoszono, to przecież nominacja Grippenberga ma być dowodem, że Kuropatkin nie może już pełnić służby.

Korespondent *Zeit* dodaje od siebie, że pogłoska ta jest nieprawdopodobną, notuje ją jednakże z obowiązku publicystycznego.

Beri-beri.

Londyn 4 października. (Tel. wł.) *Daily Mail* donosi z Szanghaju na podstawie opowiadań pewnego żołnierza japońskiego, który tam przybył z Liaojanu, że beri-beri formalnie dziesiątkuje armję japońską. Żołnierze japońscy, dotknięci tą chorobą, pozostają jednak w szeregach aż do chwili, gdy padają trupem.

gdyż oficerowie japońscy z niesłychaną surowością wykonują dyscyplinę wojskową i nie pozwalają nikomu opuścić szeregów grożąc, że zastrzelą każdego uchylającego się od rozkazu.

Zniszczony parowiec rosyjski.

Tokio 4 października. (Reuter.) Departament marynarki donosi, że dnia 20 z. m. rosyjski parowiec zajęty usuwaniem min u wejścia do Portu Artura, natrafił na minę i zatonął.

Wiadomość, jakoby japońska kanonierka na południe od półwyspu Liaoteszan natrafiła na minę, nie potwierdza się.

Długotrwałość wojny.

Londyn 4 października. (Tel. wł.). Japoński prezes ministrów wydał proklamację, w której zapowiada, że wojna potrwa jeszcze bardzo długo, oraz wzywa ludność, aby nie szczędziła ofiar dla osiągnięcia pomyślnych rezultatów.

Celem powiększenia funduszu wojennego, wprowadzono liczne oszczędności w administracji wewnętrznej.

Z armji rosyjskiej.

Paryż 4 października. Z Petersburga donoszą, że w. ks. Aleksander Michajłowicz wyjechał do Kaukazu, co jest zaprzeczeniem pogłoski o zamianowaniu go naczelnym wodzem w Mandżurji.

Moskwa 4 października. (Tel. wł.) Przywieziono tu ciężko rannego jenerała Romanowa, dowódzcę VI dywizji.

Węgiel dla floty bałtyckiej.

Berlin 4 października. (Tel. wł.). Dzienniki tutejsze twierdzą, że rząd rosyjski zakupił w Hamburgu i Bremie 11 statków, z których każdy powiezie 5000 beczek węgla dla floty bałtyckiej.

Nagrody cesarza Wilhelma.

Berlin 4 października. (Tel. wł.) Cesarz Wilhelm II przeznaczył 97 krzyżów wojskowych dla oficerów i żołnierzy pułku wyboryskiego.

Petersburg 3 października. *Prawit. Wiestnik* ogłosza, że zmyślonemi są wiadomości rozpowszechnione zagranicą, jakoby rząd rosyjski uzyskał od rządu tureckiego pozwolenie na przejazd floty Czarnego Morza przez Bosfor, celem połączenia się z flotą bałtycką.

Petersburg 4 października. Car powrócił do Peterhofu.

TELEGRAMY.

Komisje sejmowe.

Lwów 4 października. W komisji szkolnej objął referat o sprawozdaniu Rady szkolnej kraj. „o szkołach średnich“ St. hr. Tarnowski, zaś o sprawozdaniu Rady szkolnej kraj. „o szkołach ludowych“ prof. Wł. Leopold Jaworski.

W komisji sanitarnej objął referat o sprawozdaniu wydz. kraj. z czynności dep. sanitarnego dr. Mars, „o okręgach sanitarnych“, dr. Bednarski o szpitalach w Krośnie i Nadwórnej, pos. Moysa o szpitalach w N. Sączu, ks. Wilczkiewicz zaś o szpitalach w Turce i Złoczowie pos. Wurst.

Wczoraj rano obradowały komisje dla reform agrarnych i szkolna, po południu odbyła posiedzenie komisja wodna, zaś dziś komisja budżetowa, bankowa i przemysłowa.

Zwołanie Rady panstwa.

Wiedeń 4 października. (Tel. wł.) Niektóre dzienniki wiedeńskie, jak: *Deutsche Ztg., Reichspost, Deutsches Volksbl.*, twierdzą, że Rada państwa będzie zwołaną w połowie listopada. A jeźli obstrukcja będzie nadal trwała, to sesja potrwa najdłużej tydzień, poczem rząd rozwiąże Izbę i rozpisze nowe wybory.

Państwowa Rada przemysłowa.

Wiedeń 4 października. Drugi oddział Rady przemysłowej odbył wczoraj posiedzenie, na którem przed przejściem do obrad fachowych minister Call oświadczył, iż ze względów urzędowych był zmuszony przedsięwziąć zmianę w kierownictwie biura Rady przemysłowej. Podczas trzyletniej działalności, dotychczasowy kierownik biura, radca sekcyjny Karmiński, odznaczył się żywem zainteresowaniem sprawami i okazał wybitną wielostronność w kierownictwie biura. Minister też jest przekonany, że członkowie Rady zachowają p. Karmińskiego w miłej pamięci, poczem podał, że w jego miejsce zamianował radcę namiestnictwa pragskiego, dra Broscha.

W odpowiedzi przewodniczący radca komercjalny, Vetter, dziękując za słowa ministra, zaznaczył, iż wszyscy spodziewają się, że rząd Radę przemysłową będzie popierał, a nie wrogo wobec niej postępował.

Proces hr. Milewskiego.

Wiedeń 3 października. Przed trybunałem orzekającym odbyła się dziś rozprawa przeciw Ignacemu hr. Milewskiemu, oskarżonemu o ciężkie uszkodzenie ciała. Oskarżony przybył w towarzystwie krakowskiego adwokata dr Gluzińskiego i wiedeńskiego adw. dra Baumana.

Odczytany akt oskarżenia opisuje zajście 28 czerwca na dworcu kolei północnej w Wiedniu między Milewskim a Barberem. Do Milewskiego przystąpił wtedy Barber w towarzystwie p. Cecylji Włodzimierskiej. Po krótkiej wymianie słów Barber uderzył oskarżonego w twarz; hr. Milewski wydobył rewolwer, z którego strzelił do uciekającego już Barbera. Barber upadł na ziemię. Rana była lekką. Lecz gdy strzał dany był w zamiarze wrogim, istota czynu skwalifikowaną została w myśl § 152 jako ciężkie uszkodzenie ciała. Oskarżony przyznaje się do czynu, podaje jednak, że był tak rozdrażniony, iż nie wie nawet czy strzelał, lub celował. Rzeczoznawcy sądowi pozostawiają rozstrzygnięcie, czy oskarżony działał w chwilowem zamieszaniu zmysłów, orzeczeniu sądu. Oskarżony liczy lat 58.

Po otwarciu rozprawy oskarżony podaje, że jest właścicielem dóbr w Rosji i Austrji, hrabią rzymskim i ocenia swój majątek na 2 miljony rubli.

Przew.: Pan bawisz zazwyczaj za granicą; w Rosji byłeś pan skazany za zakłócenie spokoju publicznego na 7 dni odwachu.

Osk.: Kary nie odsiedziałem, bo mi ją darowano.

Po odczytaniu nazwisk świadków, przewodniczący zawiadamia, że kurator strony prywatnej nie przyłącza się do postępowania karnego Pani Włodzimierska również oświadczyła, że nie przyłącza się do postępowania karnego.

Przew.: Przyznajesz się pan do winy?

Osk.: Nie.

Przew.: Czy pan na swoją obronę chce sam odpowiadać, czy też mam panu zadawać pytania?

Osk.: Proszę o pytania, bo łatwo się zapalam i mógłbym mówić bez związku.

Przew.: Nie zaprzeczysz pan, żeś zranił p. Barbera.

Osk.: To prawda.

Przew.: Objawiałeś pan potem współczucie dla Barbera i dowiadywałeś się o jego zdrowie?

Osk.: Byłem tak rozdrażniony, że nie panowałem nad sobą. Rozdrażniło mnie także to, że padłem ofiarą wymuszenia ze strony adwokata dr F.

Przew.: Nazwisk niech pan nie wypowiada i o wymuszeniu niech pan nie mówi, bo prokuratorja zastanowiła w tym kierunku śledztwo, a Izba adwokacka skazała adwokata tego na karę dyscyplinarną, wyrok nie jest jednak jeszcze prawomocny.

Osk. podaje szczegóły poznania się z Barberem, poczem opowiada o zajściu na dworcu. Włodzimierska przystąpiła do oskarżonego i zażądała zwrotu listu, przyczem wskazując na Barbera, powiedziała: To mój narzeczony. Oskarżony odpowiedział, że z lekceważeniem oświadczył wtedy: „Swistam na to“.

Barber na to złapał mnie za pierś i uczułem uderzenie w twarz. Wydało mi się tak, jakby mnie ktoś oblał zimną wodą, zakręciło mi się przed oczami. Trwało to kilka sekund. Gdy wróciłem do przytomności, było już po strzale. Słyszałem krzyk... więcej nie wiem. Później przypomniałem sobie, że zawołałem policjanta, któremu oddałem rewolwer i z którym udałem się na inspekcję policyjną.

Świad. C. Włodzimierska zeznaje, że na dworcu kolejowym zażądała zwrotu listu od Milewskiego, nie przypomina sobie jednak, w jakich słowach hrabia odpowiedział jej nato, że list znajduje się u jego adwokata w Krakowie.

Następnie przedstawiła swego narzeczonego, poczem przyszło do zajścia, podczas którego padł strzał (płacząc). Nie wiem nic więcej, co się stało, byłam strasznie podrażniona.

Świadkowie: Schaffgatsch i inni potwierdzają, że hr. Milewski był bardzo podrażniony. — W tym samym duchu zeznawał także Barber, który wyraził ubolewanie, że dał się tak unieść.

Na tem zakończono postępowanie dowodowe; Wysłuchawszy orzeczenia lekarzy, udał się trybunał na naradę, po której wydał wyrok uwalniający Milewskiego. Wyrok opiera się na relacji psychiatrów, że nie mogą orzec, czy Milewski w chwili krytycznej był bezprzytomny, ale nie mogą też dowieść przytomności, zaś ze brak przytomności był w owej chwili możliwy.

Wiedeń 4 października. (Tel. wł.) W kołach poważnych krąży pogłoska, że p. Włodzimirska wystąpi ze skargą o obrazę czci przeciw adwokatowi hr. Milewskiego, drowi Baumanowi, który podczas rozprawy pozwolił sobie na kilka uwag, zdaniem p. Włodzimierskiej obrażających jej dobrą sławę.

Sejm górno-austrjacki.

Linc 4 października. Wczoraj otwarto sejm górno-austrjacki. Między odczytanemi interpelacjami znajduje się interpelacja pos. Benerle i tow. w sprawie rozporządzeń, uznających egzamina prawnicze na uniwersytecie zagrzebskim i w sprawie założenia paralelek słowiańskich w seminarjach śląskich.

Z Watykanu.

Paryż 4 października. *Temps* donosi z Rzymu, że były prezydent ministrów z czasów cesarstwa, akademik Emil Oliwier, był u Ojca św. na dłuższej audjencji i pod wrażeniem jej oświadczył sprawozdawcy *Tempsa*, że rząd francuski powinien się dobrze zastanowić, zanim wda się w konflikt z takim papieżem, jak Pius X, który sprzeciwia się wszelkim krokom, naruszającym prawa Najwyższego Pasterza świata katolickiego.

Szalony Mułła.

Aden 4 października. Jak tu donoszą, Mułła splądrował miejscowość Ogaden, przyczem wyciął 6.000 mieszkańców i zrabował mnóstwo wielbłądów i owiec. Jak dalej słychać, Mułła otrzymał ostatnimi czasy wielką ilość broni.

Koronacja obrazu w Tuchowie.

Lwów 3 października. (Tel. pryw.) W Tuchowie pod Tarnowem odbyła się wczoraj uroczysta koronacja obrazu Matki Boskiej. W obchodzie wziął udział arcybiskup Bilczewski, oraz biskupi Wałęga, Pelczar i Fiszer.

Trzęsienie ziemi.

Rzym 3 października. W Messynie, Regio di Calabria i innych pobliskich miejscowościach, odczuto wczoraj po południu o godz. 3·30 lekkie trzęsienie ziemi, które nie wyrządziło szkody.

Okradzenie poczty.

Budapeszt 3 października. W gminie Keczel nieznani sprawcy skradli na poczcie 15.000 kor.

Drezno 3 października. Stan zdrowia króla est pomyślniejszy.

Petersburg 3 października. Minister spraw wewnętrznych zniósł wydany w kwietniu b. r. zakaz wydawania żydowskiego pisma *Wschód*.

Malaga 3 października. Przybyła tutaj grecka eskadra.

Petersburg 4 października. Minister spraw wewnętrznych pozwolił na powrót poprzednio wysłanym na wygnanie członkom byłego komitetu obwodowego dla przemysłu rolnego w Woroneżu, Bunakowskiemu i drowi Martinowowi.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 3-go października. (Giełda pop.). Godzina 3·— Marki 117·42, Renta majowa 99·65. Węg. renta koronowa 97·75, Akcje austr. zakładu kredyt. 674·—, Akcje węg. 780·—, Akcje Anglobanku 284·—, Akcje Unionbanku 535·25. Akcje Länderbanku 450·25, Akcje kolei państw. 652·—. Lombardy 87·50, Akcje fabryki broni 513·—, Akcje tytoniowe 347·50, Akcje Alpiny 487·—. Losy tureckie 134·—. Ruble 254·—.

Cukier (miały) 26·80—90 — spirytus (silny) 53·80—54 nafta niezmieniona.

Berlin 3-go października. (Giełda wiecz.). Austrjackie Akcje kredytowe 900·90. Towarzystwo dyskontowe 183·75.

Muzeum narodowe.

W Sukiennicach: zabytki malarstwa, rzeźby i przemysłu artystycznego, zbiory etnograficzne i wykopaliska przedhistoryczne. Otwarte codziennie od godziny 10 do 4.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

LOTERJA POLICYJNA, cieszy się podobnie, jak w zeszłym roku wielką popularnością. Loterja ta obejmuje 1500 wygranych, t. z.: 100 głównych, z których trzy pierwsze 25.000, 5.000 i 1000 kor. po odtrąceniu podatku mogą być stosownie do żądania wygrywającego wypłacone w gotowce. Ciągnienie d. 22 października b. r.

Losy po koronie nabyć można w kantorach wymiany, trafikach i kolekturach loteryjnych.

Na jesień i zimę

poleca WIELKI WYBÓR TANICH NOWOŚCI

w wełnie, jedwabiu, flanelach, barchanach i Konfekcyi dziecinnej

MAGAZYN JÓZEFA MASSARA

Kraków, ulica Floryańska L. 15. 2967 8 10

Poszukuję domku z ogrodem

do wydzierżawienia rocznie najtaniej, w Łobzowie, Nowej Wsi, Wieliczce lub Bochni. Wiadomość listowa J. Kościelnicki, Kraków, Garbarska 4, II piętro front przez ganek. 3108 3 3

Uczeń

znający już początki jęz. niemieckiego znajdzie umieszczenie w handlu korzennym **St. Kąkola** w Wadowicach. 3107 3 3

JABŁKA ZIMOWE

ztetyny, renety, kantówki gdańskie, są do nabycia **po 15 złr. za 100 kilo** loco Werynia p. Kolbuszowa. Zarząd ogrodów J. W. hr. Januszowej Tyszkiewiczowej. 3106 3 3

Osoba inteligentna

z bardzo dobremi świadectwami, łagodnego usposobienia, poszukuje miejsca do zarządu domu lub też do zajęcia się dziećmi. Bliższa wiadomość w Adm. „Głosu Głosu“. 3112 4 5

Mleczarnia PRZEGORZAŁY

rozwozi codziennie do mieszkań świeże **mleko, śmietankę i śmietanę** w naczyniach jedno, dwu i więcej litrowych, hermetycznych i plombowanych. 3117 5 5

Zgłoszenia o dostawy przyjmuje „Dom dla Ziemian“ Kraków, ul. Szewska 2, lub wprost „Mleczarnia Przegorzały, p. Zwierzyniec ad Kraków.

MEBLE MACHONIOWE oraz inne meble antyczne

do sprzedania:

Szafka machon., Umywalnia, Trymo, Toaletka, Żardynierka, Klęcznik, Nachtkastliki, Fotele i Foteliki, Etażerka, Stół do kart, Stoły salon., Nesseser, Kanapa palisandrowa inkrust., Kanapy inkrust., Garnitur inkrust., Garnitur barok i kanapka mała oryginalna. Wszystkie powyżej wymienione rzeczy są machoniowe.

Leopoldyna Machowska.

Kraków, ulica Szewska Nr. 5, I piętro

Zakład rzeźbiarsko-kamieniarski

pod firmą

ANTONI BRONISZEWSKI — i — Bracia Trembeccy

w Krakowie, ul. Rakowicka L. 7

Podejmuje się wszelkich robót fabrycznych, — oraz poleca wielki wybór **pomników i grobowców** po cenach bardzo przystępnych. 2770

Browar Parowy w Trzcinicy

POCZTA, TELEGRAF i STACYA KOLEJOWA

poleca Szan. P. T. Publiczności:

PIWO BAWARSKIE napełniane do flaszek i pasteryzowane w browarze.

PIWO BAWARSKIE jest 14-stopniowe w gatunku tak silnem jak importowane piwo z Monachium w Kulmbach

PIWO BAWARSKIE wyrabiane wyłącznie ze słodu w wysokiej temperaturze, prażone bez domieszki słodu prażonego, wskutek czego jest o wiele łagodniejszego smaku jak piwo z browarów bawarskich i niemieckich, przypominające smak karmelu.

PIWO BAWARSKIE poleca się bezkrwistym osobom, szczególnie Paniom i rekonwalescentom.

Zamówienia na **Piwo Bawarskie** uskutecznia wyłącznie **Browar w Trzcinicy** a nie jak wiele innych browarów zagranicznych przez pośredników i propinatorow do flaszek napełniane.

Równocześnie poleca browar doborowej jakości **Piwo Marcowe, Eksportowe i Bok.**

CENNIKI ROZSYŁA BROWAR DARMO i OPŁATNIE.

Browar parowy w Trzcinicy otrzymał medale i krzyże (złote) i dyplomy na następujących wystawach: w Paryżu, Wiedniu, Berlinie, Neapolu, Londynie, Brukseli, Bordeaux, Rzymie i Strassburgu, Krakowie, Hamburgu, Pradze, Ried i Amsterdamie. 1141 0 24

„Jeżeli kto kaszle w sposób rozpaczny, niech tylko zażyje Pastylek Geraudella“.

Dosyć jest raz spróbować, żeby się przekonać o skuteczności

PASTYLEK GERAUDEL'A

Niezmylnych w leczeniu Nieżytu, Kaszlu nerwowego, Zapalenia spłucnego, Chrypki, Zakatarzenia, Irytacyi piersiowej, Astmy, etc., Niezbędnych dla osób, które zbytecznie głos utrudzają. 3080 1 16

Bardzo użyteczne dla Palących.

Pudełko zawiera 72 Pastylek i sposób zażywania takowych.

Do nabycia we Lwowie: w aptekach PP. Mikolascha, Wewiórskiego i **Ruckera**; w Krakowie: w aptekach PP. Wiszniewskiego i Redyka.

SIEROTY

po organiście, bez środków do życia, dwoje dziewcząt 9 i 5 letnie i dwóch chłopców 3 i 2 letnich, wszystkie przyjemnej powierzchowności, są do wzięcia za swoje. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Wł. Gałuszka w Cięcinie, poczta Węgierska Górka. 3118 2 3

DOM MUROWANY

o 9 ubikacyach, z ogrodem, w Zakrzówku przy Krakowie, 15 minut od Rynku, za 3000 złr. do sprzedania. Wiadomość u p. Sławińskiego, ul. Sobieskiego L. 5, między godziną 2—4 po połndniu. 3120 2 6

Dom piętrowy

w Dębnikach ul. Ogrodowa 149

można z powodu stosunków familijnych **bardzo korzystnie kupić.** — Wiadomości ustnych lub pisemnych udzieli **Ign. Gawiński** I-sze ptr. tamże. 8104 2 10

Dzierżawa.

Folwark 100 morgów, blizko większych miast i kolei w zachodniej Galicyi, zaraz z powodu wyjazdu do wydzierżawienia. Gotówka potrzebna najmniej 10.000 koron. Zgłoszenia pod „Centryfuga“ Sokołowski, Lwów, Pasaż Hausmana. 3137 2 2



Takie piękne, długie włosy na głowie

urosną tylko przez używanie mojej znakomitej **ces. król. wyłącznie uprzyw.**

rezedowej pomady kędzierzawiącej.

Przy regularnem używaniu, nawet bardzo wyłysiałe miejsca na głowie, bujnie włosami porosną; szpakowate i rude włosy stają się ciemnymi. Pomada ta wzmacnia włosy w dziwny sposób, usuwa wszelkiego rodzaju tworzenie się łupieżu w przeciągu kilku dni zupełnie, zabezpiecza całkowicie w najkrótszym czasie wypadanie włosów i na zawsze nadaje naturalny połysk włosom, które stają się

KĘDZIERZAWYMI,

i zachowuje je przed zesiwieniem do późnej starości. Wskutek swego bardzo przyjemnego zapachu i wspaniałego wyrobu, — tworzy prócz tego pomada rezedowa ozdobę każdej gotowalni.

Cena słoika z opisem użycia (w 7 językach) **1 złr. 50** ct., pocztą **1 złr. 60** ct.— Odsprzedającym znaczna zniżka.

Fabrykę i główny centralny skład rozsyłkowy hurtowny i częściowy ma

CARL POLT's Nachf. A. Griessler

Parfümerie in Wien, XVII B. Hernals Veronikagasse 29.

Zamówienia z prowincyi za gotówkę lub za zaliczką będą natychmiast wykonane. Skład **w Krakowie** w aptece **H. Bartmańskiego**, ul. Grodzka; **we Lwowie** w aptece **Zygm. Ruckera** pod „złotym orłem“; **w Nowym Sączu** w aptece **L. Georgeun**; **w Bochni** w aptece **St. Pawławskiego**; **w Kołomyi** w drogueryi **Filipa Fernbacha.** 1241 0 0

BILARD

w dobrym stanie, na dwie strony obracany, z przyborami, tanio do sprzedania. Bliższa wiadomość w „Klubie prawników“ Kraków, ul. Floryańska L. 28 I piętro. 2123 2 3

Miód

z własnej pasieki, twardy, czysty, deserowy w 5-cio klgr. blaszankach opłaconych po 6·20 kor. wysyła **Emil Borodyewicz** z Denysowa poczta w miejscu. 3054 5 0

Stary, bardzo dobrze idący Sklep korzenny

połączony z prawem wyszynku, z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość u p. Schönthalera w Krakowie, ulica Zgody L. 3, między godziną 1 a 3 po południn. 3085 5 6

LEKCYE FORTEPIANU

Kraków, ulica Jagiellońska 11, II piętro. 3088 5 5

Poszukujemy zdolnego młodego POMOCNIKA

chrześcijanina. 3139 2 3

REIM i SPÓŁKA

handel farb i materyałów,

w Krakowie, Rynek L. 37.

Nie uwzględn. oferty z staną bez odpowiedzi, marek zwrotnych nehyla się.

ZIEMNIAKI

stołowe, smaczne, dobre do przechowania, sprzedaje

Zarząd dóbr Dąbrowicy

poczta Chrostowa,

po cenie **8 kor. za 100 kg.** loco Kraków, z odstawą do domu. Zamawiać można kartą korespondencyjną lub też u Tomasza Kościelnego w Krakowie, ul. św. Filipa 25. 3135 2 3

OTYŁOŚĆ

usuwa szybko i pod gwarancyą nieszkodliwie Thielego herbata odtłuszczająca. Najlepsze świadectwa! Pakiet 2 kor. (za granicę 2.50 kor. za pobraniem) Apteka pod srebrnem orłem Z. Ruckera we Lwowie. 2908 3 12

WDOWA

po nauczycielu, emigrancie, wyniszczona 11-letnią chorobą córki, licząc obecnie przeszło lat 70, a od czterech lat nie opuszczająca prawie łoża boleści, bez żadnej pomocy, nie mając nieraz na suchy kawałek chleba, aby się pożywić i mieszkania zapłacić, udaję się do serc litościwych i błagam na miłosierdzie Boże o wsparcie, za które gorące modły zaniesie do Matki Boskiej Cudownej na Piasku. — Mam nadzieję w Bogu i miłosiernych sercach, że biednej wdowie z głodu umrzeć nie dadzą.

Z głębokim szacunkiem

Rozalia Wieherek, ul. Czarnowiejska 21

Bilety wizytowe

zaproszenia ślubne i balowe, etykiety jednokolorowe i barwne, karty adresowe, nagłówki na listy i koperty, dyplomy, obrazy, plany, mapy, plakaty, książeczki oszczędności itp. wykonuje **Zakład artystyczno-litograficzny i drukarnia Pillera i Spółki, Lwów Łyczaków 3.** 2974 0 12

EPILEPSYA.

Kto cierpi na padaczkę, kurcze i inne nerwowe przypadłości, niech zażąda o tem broszury. Do nabycia darmo i opłatnie przez **privil. Schwanen-Apotheke Frankfurt a. M.** 1464 6 52

Zakład św. Józefa dla osieroconych chłopców

W KRAKOWIE

ulica Karmelicka L. 66

poleca na sezon jesienny:

Szczepy owocowe w doborowych gatunkach: krzewy owocowe i ozdobne. Wielki wybór roślin doniczkowych — palm wszelkiego rodzaju; sześć par Wawrzynów ogromnych rozmiarów po nader umiarkowanej cenie. Cebulki hiacyntów po cenie 20 25 i 30 h za sztukę; do sadzenia w gruncie 16 h.; tulipanów po 10, 12 i 16 h. za sztukę. Klęcze konwalii, których mieć będziemy do 80.000 sztuk; do pędzenia 20 kor., zaś do posadzenia w gruncie 5 kor. za 1000 sztuk.

Cennik na żądanie przesyła się opłatnie. 3134 2 0

Wyborny miód pszczelny

(świeży lipcowy) najlepszej jakości wysyłam po 6 kor. opłatnie w 5 kg. blaszankach M. Michałowicz Mikulińce. 2914 22 25

Płótna, Szyrtyngi, Bieliznę damską i męską

gotową i na zamówienia 2881

poleca po najniższych cenach

STANISŁAW HESKI

Kraków, ul. Floryańska L. 37.

Nasza największa troska?

Tę dla każdego pożyteczną i zajmującą broszurę żądajcie darmo i opłatnie przez **E. Smetaczka München II** Brieffach 106. 2191 66 52

STUDENT

znajdzie wygodne **pomieszczenie** wraz z całem utrzymaniem przy inteligentnej rodzinie, za skromnem wynagrodzeniem. Pokój zupełnie oddzielny. Wiadomość: ulica Długa 44 I p.

Wszędzie we wszystkich aptekach do nabycia.

W domu i w podróży niezbędnym środkiem jest

BALSAM aptekarza A. THIERRY'ego

powszechnie znany i ze wszech stron uznany.



Najskuteczniejszy przy złem trawieniu z jego ubocznymi objawami jak odbijanie zgaga, zatwardzenie tworzenie się kwasów uczucie sytości, kurcze żołądka, brak apetytu, katar, zapalenie, osłabienie, blednica etc. etc.

Działa uśmierzająco na ból i kurcze, łagodzi kaszel, rozwalnia flegmę, czyści.

Wysyłka w najmniejszych ilościach pocztą: **12 małych** lub **6 wielkich flaszek kor. 5**, bez kosztów, zaś **60 małych** lub **30 wielkich flakonów kor. 15** bez kosztów, netto.

W drobnej sprzedaży w składach kosztuje **1 mała flaszka 30 hal.**, — **flaszka podwójna 60 hal.**

Zwraca się uwagę na jedyną prawnie i handlowo zastrzeżoną zieloną markę ochronną z zakonnicą **„Ich dien“ Allein echt.**

Naśladownictwo tejże marki, sprzedaż oraz odsprzedawanie innych prawnie niedozwolonych i handlowo nieupoważnionych Balsamów będzie sądowo-karnie ścigane.

Aptekarza A. Thierry'ego MAŚĆ BABKOWA



działa łagodząco, rozpuszczająco, uzdrawiająco, wyciągająco etc. Wysyłka w najmniejszych ilościach pocztą: 2 słoiki opłatnie **kor. 3·60.** W drobnej sprzedaży w handlach słoi **kor. 1·20.** Przy sprowadzaniu wprost należy adresować: **Schutzengel-Apotheke des A. Thierry in Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn.**

Jeżeli kwota naprzód wysłana będzie, może nastąpić przesyłka o jeden dzień wcześniej, jak za zaliczką, a odpadają w pierwszym wypadku wszelkie koszta; poleca się zatem kwotę natychmiast wysyłać, wypisując na odcinku przekazu zamówienie oraz dokładny swój adres. 2503

Królowa Korony Polskiej

Fotografija matowa z obrazu Jana Styki

Najśw. Maryja Panna siedzi na tronie Anny Jagiellonki w kaplicy Zygmuntowskiej na Wawelu i błogosławi przedstawicieli różnych stanów, składając Jej hołd: więc biskup, magnat, chłopek krakowski, wieśniaczka z dzieckiem na ręku, mieszczanin i majster cechowy grupują się malowniczo u stóp tronu „Królowej Korony Polskiej“. Po za głową Najśw. Panny błyszczy orzeł biały. W górze aniołowie unoszą koronę po nad Nią. Myśl religijno-narodowa widnieje w tym obrazie utalentowanego artysty. Fotografiję tę wydała

Księgarnia katolicka

Dr. Władysł. Miłkowskiego

w Krakowie 6, św. Jana (Hotel Saski)

w trzech formatach: 24/36 centymetrów (wielkość kartonu) Cena kor. 1·20), 40/56 ctm. kor. 4·—, 51/66 ctm. kor. 6·—. Na opakowanie i porto dołączyć należy 1 kor. — Tamże ramy stósowne do tego obrazu, który może być dostarczony i kolorowany ręcznie. 2944

Już wyszedł

Wykaz wolnych posad

rządowych, — publicznych i prywatnych. 3149 1 2

Wykaz realności

i majątków ziemskich celem sprzedaży lub dzierżawy.

Wykaz wolnych mieszkań.

Wszystkie powyższe wykazy kosztują **20 cnt. „Informator“** Kraków, Szpitalna 34. — Lwów Ossolińskich 4.

L. 3520.

Zwierzchność gminy Zakopane

zaprasza P. P. Przedsiębiorców do składania ofert na

budowę wodociągu

w Zakopanem. Plany, kosztorysy, ogólne i szczegółowe warunki techniczne, wzór do składania ofert i t. p. dokumenty są do przejrzenia w biurze urzędu gminnego od godziny 9 tej do 12 tej rano i od 3-ciej do 6-tej wieczór każdego dnia z wyjątkiem niedziel i świąt. Oferty zapieczętowane z napisem na kopercie „Oferta wodociągowa“ należy składać na ręce naczelnika gminy naj później do go ziny 12 tej w południe 31-go października 1904 r. 3150 1

Zakopane 2 października 1904.

Dr Chramiec
naczelnik gminy.

Magazyn mód „ANNY“

Plac Maryacki, L. 3

poleca na sezon zimowy wielki wybór modeli, kapeluszy gotowych, najnowszych fasonów, welonek i krep żałobnych, jakoteż przyjmuje wszelkie roboty w zakres modniarstwa wchodzące po bardzo umiarkowanych cenach. 3141 1 5

Kto lubi

bez piegów, delikatną twarz, miękką, elastyczną skórę i różową płeć, niech używa codziennie znanego medycznego

BERGMANNA MYDŁA LILIOWEGO

(marka ochronna: 2 górnicy)

Bergmann & Co., Dresden u. Tetschen a/L. 1456 6 0

Do nabycia po 80 hal. w Krakowie w aptekach: M. Fr.ń, Z. Marcoin, K. Jahr, W. Redyk, F. Gralewski, K. Wiszniewski, Bartmański i Sp., L. Rosenberg; w drogueryach: J. Hanak i Sp., Anast. Fronez, F. Zopoth i Sp., J. Wiszniewski i Sp., J. Klemensiewicz, Arnold Reifer, ul. Grodzka L. 88, J. Reim i Sp., Roman Drobner, St. Rożn wski. M. Kreisler Grodzka 61. — w Bochni: Stanisł. Pawłowski, Jan Michnik,— w Now. Sączu w aptekach: R. Jakubowski, L. Georgeon; w drogueryach: T. Kwieciński, D. Klausner, — w Rzeszowie: w aptece A. Karpiński; J. Kołodziejowski, Paulina Brünner, Lazar Friedenberg Podgórze.

Obrazy olejne i rodzajowe

po cenach bardzo niskich.

własny **wyrób ram** wszelkiego rodzaju, najstarsza firma w tym zawodzie na miejscu, rok założenia 1866

E. LEICHTA w Krakowie

ulica Pijarska przy bramie Floryańskiej. 2928 4 0

RYB

Karpi złotych (Goldkarpfen) poszukuje do kupna, jedno, dwu i trzech rocznych do chowu Zarząd dóbr M. G. Jernye, przez Kis Seben (Węgry) Cena za 100 klg. potrzebna. 3143 2 2

Miód pszczelny świeży (lipcowy tegoroczny) patoka, kuracyjno-deserowy, bez żadnych domieszek, wysyła w blaszankach po 5 kg., z pasiek własnych, już opłatą poczty za 7 kor., z powołaniem się na niniejsze ogłoszenie. **Zarząd Dóbr ziemskich i pasiek** Zygmunta Lityńskiego w Siemikowcach, **poczta Siemikowce.** 2841 0 0

Folwark

200 mórg dobrej gleby z gorzelnią gospodarczą. — Budynki w bardzo dobrym stanie, w zachodniej Galicyi, dwa kilometry od miasta powiatowego i stacyi kolejowej, pod bardzo przystępnymi warunkami do sprzedania. Wiadomości udzieli Administracya „Głosu Narodu“. 8147 2 9

Największa Fabryka tego rodzaju w Galicyi, Czechach, Morawie i Ślązku.



Osobliwość: Farbiarnia materyj jedwabnych i piór strusich we wszystkich barwach.

Fabryka: Berne, Zelle 38.

Własne filie: w Krakowie tylko ul. św. Krzyża L. 7, we Lwowie tylko ul. Sykstuska L. 26.

Zamówienia z prowincyi wykonywa się skrupulatnie. 1543

—Wobec nadużyć proszę dokładnie uważać na mój adres.—

NAJWIĘKSZY SKŁAD

Peleryn Zakopańskich

od deszczu — ciemnych i białych

poleca po bardzo niskich cenach

Bazar krajowy w Krakowie

Rynek główny, róg ulicy Brackiej,

wprost odwachu. 2128 1 0

Cena losu 1 korona.

Tylko 1 koronę

kosztuje los c. k. Policyjnej Loteryi

c. k. Urzędników wiedeńskiej policyi, tudzież wdów i sierót po nich, pod protektoratem c. k. Prezydenta policyi Jana Habrdy.

1500 wygranych wartości 50000 koron.

GŁÓWNE WYGRANE WYNOSZĄ:

1. 25.000 koron | 2. 5.000 koron
3. 1.000 koron.

Ciągnienie dnia 22 października 1904 r.

Do nabycia we wszystkich kantorach wymiany, trafikach oraz w **Administracyi Działu Inseratowego „Głosu Narodu“** Kraków Krzyża 7, (za nadesłaniem kwoty naprzód oraz 10 hal na porto)

Ciągnienie 22 października 1904

„FLORA“

Dom rolniczo-ogrodniczy w Tarnowie

poleca: 3018 9 18

znakomite **gruszki** 1 kg po 24 ct. do 36 ct.
bardzo dobre **jabłka** 1 kg od 8 ct. do 16 ct.
5 **kg. skrzyneczka winogron szlachetn., bardzo ładnych 1 złr. 75 ct.**
5 **kg koszyk owoców mieszanych wyborowych 1 złr. 40 ct.**
Wina owocowe, kompoty, marmolady.
Drzewka owocowe b. ładne, zdrowe. z **pięknemi koronami** odmiany według doboru ułożonego staraniem **Wydziału krajowego.**
Jabłonie wysokopienne 1 sztuka 50 ct. 10 szt. 4 złr. 50 ct. 100 szt. 40 złr.
jabłonie półpienne 1 szt. 45 ct., 10 szt. 4 złr. 25 ct., 100 szt. 40 złr.
grusze 1 szt. 60 ct., 10 szt. 5 złr. 75 ct., 100 szt. 55 złr.
śliwy (węgierka bośniacka) 1 szt. 55 ct., 10 szt. 5 złr. 25 ct., 100 szt. 50 złr. o bardzo dużym owocu.
róże w najpiękniejszych odmianach,
kwiaty sztuczne i dekoracye kościelne,
wieńce b. gustowne z kwiatów świeżych i sztucznych.
bukiety z kwiatów świeżych i makartowskie b. ładnie ułożone.

Upraszа się o wczesniejsze zamawianie drzewek. — Ceny przystępne. — Cenniki na żądanie darmo i franko. — Adres telegramów „**Flora Tarnów.**

Skład apteczny

magistra farmacyi 1999

Jadwigi Klemensiewiczowej

Kraków, ul. Karmelicka 15,

poleca na obecny sezon:

WODY MINERALNE OGRZANE

do odpowiedniej temperatury — na szklanki, z mlekiem lub bez tegoż.

NIEMKA

rozumiejąca po polsku potrzebna do dzieci. Wiadomość w handlu K. Mildnera Kraków Pl. Matejki 9.

Najznakomitszy środek

— do —

czyszczenia wszelkich metali

„RAPIDOL“

we flaszeczkach po **15** i **35** centów. Wyłączny skład u firmy 3051 5 12

REIM i Spółka

Rynek 37. Kraków Linia A-B.

Pracownia sukien damskich

MARYI DINERÓWNY

przybyłej ze Lwowa,

przy ulicy Floryańskiej L. 33, II piętro, w Krakowie. 3133

Przyjmuje wszelkie roboty w zakres krawieczyzny wchodzące oraz udziela lekcyi kroju według najnowszego systemu. — Ceny umiarkowane.

UCZEŃ

potrzebny zaraz 3124 2 4

do fabryki wyrobów cukierniczych

Józefa Siermontowskiego

Kraków, ulica Bracka.

Nr. inser. 44.

Hala licytacyjna

c. k. Sądu powiatowego cywilnego

W KRAKOWIE

ulica św. Jana L. 3.

We środę 5 października 1904 roku o godzinie 9 rano **będą sprzedane:**

Ubrania marynarkowe i dziecinne, paltoty, marynarki zimowe, spodnie, ubrania zeigowe, koszule i kalesony nie używane.

Kraków, dnia 2 października 1904 r.

Bliższe szczegóły na tablicach w hali umieszczonych. 2938

Garnitur pluszowy

(bordo) jest do sprzedania. Wiadomość Pędzichów L. 17, I ptr., drzwi na lewo. 3148 1 6

Na nalewki owocowe

Spirytus 97% T.

najczystszy, bezwonny,

poleca handel kolonialny

J. F. Fischer Kraków,

Rynek, Linia A-B,

pocztą blaszanka 5 Ltr. Koron 10 opłatnie. 2938 63 0

Ważne dla Restauratorów!

Urządzenie restauracyjne

i różne inne meble, jakoto wspaniałe lustra, nakrycia srebrne itp. do sprzedania. Oglądnąć można przy ulicy Zwierzynieckiej L. 16 parter. Wiadomość u stróża. 3152 1 3

APTEKA POD „ZŁOTYM SŁONIEM“

H. Bartmańskiego i Spółki

Kraków, ul. Grodzka L. 22,

Skład wszelkich środków leczniczych, przyrządów chirurgicznych i ginekologicznych w wielkim wyborze,

poleca własnego wyrobu: 2846 1 8

ESSENCYĘ ŁOPIANOWĄ,

znany, znakomity środek przeciw łupieżowi i wypadaniu włosów. „Jedynie prawdziwa w oryginalnem opakowaniu“. Flakony po 1 i 2 korony.

Ziółka piersiowe dra Seeburgera

Wyborny środek w cierpieniach piersi i gardła, usuwa nawet zastarzały kaszel, chrypkę, zsflegmienie i t. p. Pakiecik 40 hal.

OCET TOALETOWY

(Vinaigre de toilette) wyrabiany na sposób francuski, wygładza cerę i usuwa wszelkie plamy i zaczerwienienia. Rozpylony odświeża powietrze. Cena flaszki 3 kor.

Przesyłki pocztowe załatwia się odwrotnie.

Ul. Bracka Nr. 5.

Skład i pracownia futer

pod firmą:

A. ARMATYS i Spółka

Kraków ulica Bracka Nr. 5.

Przymuje **wszelkie roboty** w zakres kuśnierstwa wchodzące pod przystępnymi warunkami, oraz poleca wyborne **kolie** i wszelkie **inne artykuły futrzane** gotowe. 2993 6 10

Ul. Bracka Nr. 5.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, ul. św. Gertrudy L. 4,

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Towarzystwa Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo 2943

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom: **Bilińskiej, Giesshueblerskiej, Selterskiej, Vishy, Marienbadzkiej, Hemburg, Kissingen,** tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz **wody mineralne normalne** z przepisu Prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie darmo.

Wydawca: Dr. Antoni Beaupré. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.